Nr. 116. We Lwowie, Sroda dnia 14. Maja 1873. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie 3 złr. 75 centów, miesięcznie [illegible]

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie: w państwie Austrjackiem [illegible]; do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr; do Szwecji i Danji [illegible]; do Francji 21 franków; do Anglii, Belgji i Turcji 15; do Włoch i Księstw Naddun. 13.

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). Ajencja dziennikarska Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: [illegible] W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler nr. 10 Wallfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 22. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drukowane nie zwracają się lecz [illegible] je niszczone.

Lwów d. 14. maja.

Znaną jest prawdomowność *Dziennika Polskiego*.

Przypominamy historję owej ciążarnej Salamandry, która umarła u drzwi szpitalnych z powodu, że jej nie chciała przyjąć dyrekcja lwowskiego szpitalu głównego. Ta tendencyjna potwarz, wymyślona w *Dzienniku*, była podówczas eksploatowaną przez nieprzyjazne nam dzienniki wiedeńskie, a nawet przez nieprzyjaciół naszych w Radzie państwa. Pokazało się wreszcie, że Salamandra ani była ciężarną, ani umarła.

Wymyślił *Dziennik* przed paru miesiącami potwarz, że Wydział krajowy zwlekał tłumaczenie i przedłożenie rządowi ustaw szkolnych, uchwalonych w sejmie, które z tej przyczyny tak długo nie otrzymały sankcji. Lecz Wydział krajowy niema obowiązku tłómaczenia ustaw na język niemiecki, nie ma ani obowiązku a n i p r a w a przedkładania do sankcji uchwał sejmowych, które zawsze w czasie trwania sejmu, prosto z biura marszałkowskiego, bez pośrednictwa Wydziału krajowego, są przesyłane namiestnikowi.

Potwarze, rzucane przez *Dziennik Polski* na Wydział krajowy, mają główną przyczynę w tem, że Wydziałowi prezyduje ks. Leon Sapieha, prezes kolei Karola Ludwika, która ciągle i upornie trwa przy grzechu, iż nie płaci żadnym dziennikom, a więc i *Dziennikowi Polsk.*

I dlatego wymyślił *Dziennik* ostatniemi czasy nowinkę fałszywą o złej administracji kolei Karola Ludwika, i o rezygnacji ks. Sapiehy z posady prezesa tej kolei.

W tym samym kierunku tendencyjnego kłamstwa zdawał *Dziennik Polski* w nr. 111 i 112 sprawę z czynności grona posłów, którzy zwołali koło poselskie, i z czynności tego koła. Różne winy nawalił *Dzien. Pols.* na p. Krzeczunowicza, którego mieni być stronnikiem Sapiehów, chociaż wiemy, że i to jest nieprawdą. Nie myślimy odpowiadać na wszystkie inwektywy *Dziennika* przeciw p. Krzeczunowiczowi; odpowiedziało bowiem na nie koło poselskie, gdyż zamiast skarcić p. Krzeczunowicza, jak chciał *Dzien. Pols.*, dało mu najwięcej głosów przy wyborze centralnego komitetu wyborczego, poczytując mu zapewne i to za zasługę, iż został obrzucony potwarzami przez *Dzien. Pols.*

W nr. 112 pisał *Dzien Pols.*, że koterja p. Krzeczunowicza i Sapiehów, wbrew zastrzeżeniom przy obradach przygotowawczych (odbytych w kwietniu w gronie posłów), zawezwała c i c h a c z e m na d. 11. maja marszałków powiatowych i u k n u ł a sobie podobne postępowanie jak w r. 1870. Tymczasem o tym zjeździe marszałków powiatowych nikt nie wie w mieście naszem, z tej prostej przyczyny, że ani tego zjazdu, ani wezwania nań nie było.

W nr. 111. z 10. b. m. zarzucał *Dzien. Pols.* p. Krzeczunowiczowi, który głównie spowodował zebranie koła poselskiego, nieprzypadające *Dziennikowi* do gustu, iż chciał, ażeby koło poselskie wybrało z grona swojego, z wykluczeniem innych obywateli, centralny komitet wyborczy. Tymczasem, właśnie p. Krzeczunowicz przedłożył kołu poselskiemu wniosek, ażeby koło wybrało komitet t y m c z a s o w y, podzielony na dwa oddziały, we Lwowie i w Krakowie, które miały wezwać prezesów rad powiatowych, burmistrzów miast, mających prawo wyboru posłów miejskich, i innych ludzi wpływowych, do zawiązywania miejscowych komitetów wyborczych, celem obmyślania środków do dalszych działań wyborczych, a gdy komitety miejscowe zostaną zawiązane, miał każdy oddział tymczasowego komitetu, zawezwać je, ażeby wybrały delegatów — po jednemu z każdego powiatu i z każdego miasta, mającego prawo wyboru, którzyby się zjechali, z zachodnich okręgów w Krakowie, ze wschodnich we Lwowie, dla narady z oddziałami, przez koło poselskie obranemi, i dla ukonstytuowania stanowczego komitetu centralnego, mającego kierować dalszemi czynnościami wyborczemi.

Nie zgodziła się jednak większość koła poselskiego na wniosek p. Krzeczunowicza, a wybrawszy z grona swojego komisję, złożoną z posłów Bauma, Dunajewskiego, Grocholskiego, Kabata i Krzeczunowicza, uchwaliła na wniosek tej komisji, że koło poselskie ma zaraz wybrać centralny kzmitet wyborczy, złożony z 20 członków, a mianowicie z 9ciu dla oddziału krakowskiego, zaś z 11stu dla lwowskiego; uchwaliła także, iż każdemu oddziałowi ma być pozostawione dalsze prowadzenie akcji wyborczej, niemniej prawo przybrania w razie potrzeby innych członków do grona swojego. Następnie wybrało koło poselskie 20 członków komitetu centralnego, mianowicie: 9ciu posłów krajowych i 11tu innych obywateli.

Jakkolwiek wniosek p. Krzeczunowicza odpowiada więcej zdaniu naszemu i manifestującej się w licznych gronach opinii, jednakże sądzimy, że z większą dla kraju będzie korzyścią przyjąć uchwałę koła poselskiego, niż agitacjami pobudzać do tworzenia innych komitetów centralnych i paraliżować potrzebny kierunek jednolity. Zachowujemy jednak sobie wysondować lepiej opinię publiczną pod tym względem i w razie potrzeby żądać zwołania zjazdu delegatów, wybranych w komitetach miejscowych, powiatowych i miejskich, gdy te już będą zawiązane.

Nie chcemy pominąć powodów, które były przytaczane w kole poselskiem za wnioskiem, przez to koło uchwalonym. Oprócz przytoczonego przez nas wczoraj, głównie podnoszono, że komitet wybrany przez koło poselskie rozpocznie b e z z w ł o c z n i e czynności przygotowawcze, których odkładać nie można, a mianowicie pobudzenie obywateli w miastach i powiatach do łączenia się w koła, do niezwłocznego obmyślania środków, celem zapewnienia wyboru posłów niezależnych, dbających o prawa krajowe i o rozwijanie sił narodowych. Odwlekanie rozpoczęcia tych czynności byłoby szkodliwem. Komitety miejscowe, powiatowe i miejskie nie mogą być zawiązane w czasie krótkim i jednocześnie. Musiałaby przeto nastąpić w akcji wyborczej zwłoka znaczna i szkodliwa, gdyby czekano na zawiązanie komitetów miejscowych, któreby dopiero miały wybierać i wysyłać delegatów dla wyboru albo uzupełnienia komitetu centralnego. Główna akcja wyborcza spoczywała przy wyborach dawniejszych i będzie spoczywać zawsze w rękach komitetów wyborczych miejscowych; komitetu zaś centralnego zadaniem będzie pobudzać obywateli w całym kraju do akcji wyborczej, wspierać komitety miejscowe radą i pomocą, a do tego wystarczy komitet, obrany przez koło poselskie, któremu nadto służy zupełne prawo, w razie potrzeby, lub gdy komitety miejscowe tego zażądają, zwoływać delegatów przez nie wybranych, albo też zgromadzić powszechny zjazd tych delegatów, celem porozumienia się z nimi co do dalszej akcji wyborczej i jej kierownictwa.

Przychodzi nam w końcu wspomnieć, że koło poselskie — na wniosek posła Dunajewskiego, przygotowany jak słyszeliśmy przez liczniejsze grono posłów krakowskich — uchwaliło wypowiedzieć swoje przekonanie, iż należy brać udział w Radzie państwa. Nie pojmujemy zaprawdę potrzeby takiej uchwały, jak to już wczoraj podnieśliśmy. Nie pojmujemy, jakby koło poselskie mogło, wypowiadając takie przekonanie, przesądzać niejako akcji politycznej przyszłych wybrańców kraju, która jeżeli ma być odpowiednią, będzie się musiała zastosować do okoliczności, jakie będą w chwili zbierania się przyszłej Rady państwa.

Nowa przestroga.

Podstępem i bezczelnością zdobyli sobie centraliści przewagę w świecie politycznym i finansowym. Wszelkim nadużyciom wszakże musi być kiedyś koniec, a dzisiejsze katastrofy giełdowe są wskazówką, że koterja wiodąca rej w Wiedniu jest silnie zagrożoną w swej potędze, bo okryta ciężkiemi zarzutami. Bankructwo finansowe, podkopując podwaliny przewagi politycznej, grozi bankructwem politycznem. Walka, wypowiedziana słuszności, zły wzięła obrót, sprawiedliwość mści się za szereg potwornych nadużyć, które chwilowo zdobyły sobie prawo obywatelstwa.

Gorączkowa żądza bogacenia się w wysokim stopniu rozsadowiła się w Wiedniu, a że to rzecz zaraźliwa, przeszła ztamtąd dalej. Spekulanci w Wiedniu łamali sobie głowę, jakby rozbudzonej tym sposobem potrzebie zadość uczynić. Obdzierać łatwowiernych — stało się u nich hasłem powszechnem. Codziennie powstawały pomysły o nowych przedsiębiorstwach, inicjatorowie takowych kazali sobie za nie płacić łatwowiernym kapitalistom olbrzymie sumy. Im który z nich dla swych planów zyskał wydatniejsze nazwisko, umiał lepsze zawiązać stosunki z sprzedajną prasą, tem więcej przeto płacić sobie kazał, a nawet, aby te eksploatacje popierać było można tem energiczniej przez dziennikarstwo, wszystkie prawie większe dzienniki zakupiły spółki akcyjne giełdowców. Tworzące się stowarzyszenia akcyjne miały przedewszystkiem na względzie interesa „grunderów" a nie umiejętne użycie kapitału. Aby zaś zyskać możność zbycia akcyj, sztucznie podnoszono ich wartość. Jedni drugim tu oddawali wzajemną usługę. Na giełdzie naprzód zmówieni dokonywali zmyślonego kupna papierów, których tym sposobem kurs podnoszono, zwabieni zaś podnoszeniem się kursów kapitaliści mniejsi, właściciele oszczędności z handlu lub przemysłu lub z dochodów z nieruchomości, nieznający pokątnych knowań, a chciwi zysków, skwapliwie je kupowali. W nadużyciach podobnych względność była wielką, gdyż w nich mało kto z finansistów nie był interesowanym.

Firmy polityczne były używane przez spekulantów do wabienia tych, którym chciano zabrać kapitał pod swe rozporządzenie. Ztąd wzajemna solidarność polityków i finansistów, publicystyka zaś grała tu rolę faktora, i była za to dobrze opłacaną, jeżli już nie stała się własnością samych finansistów. A rząd, potrzebujący pomocy centralistów politycznych w Radzie państwa i w sejmach, i finansowych do chabrusów najsposobniejszych, dawał a dawał koncesje, nie kontrolując ściśle, co się z niemi dzieje, gdyż właściciele tych koncesyj byli sami swoi. W Wiedniu więc, jak to mówią, ręka rękę myła, a tak centraliści nietylko zarząd krajów chcieli sobie podporządkować, ale nadto gromadząc w swem ręku obce kapitały, jedynie z nich korzystać i niemi walczyć przeciwko rozwojowi pojedynczych krajów.

W ostatnich czasach we wszystkich większych miastach Europy giełda wysiliła się na szerzenie demoralizacji, w Wiedniu jednak przeszła ona wszelkie granice. Grabież, rabunek, dokonywane w zręczny sposób przez spekulantów wiedeńskich, wiadome były po części publiczności, a jednak rozbudzona żądza prędkiego bogacenia się była tak silną, iż grający na giełdzie, jakkolwiek wiedzieli, że czynią to pod groźbą zupełnej ruiny, wszakże wiedzeni nadzieją, że katastrofa stanowcza nie uprzedzi ich ostatniej operacji, samochcąc szli w łapkę opryszków, którzy należąc do głównego koła operujących, umieli zabezpieczyć sobie wyzyskanie fortuny na innych.

Straty sprowadzone obecnie są bajecznie wielkie, kilkaset miljonów ma wynosić spadek kursu w dni kilka. Straty te nie dotkną wcale głównie winnych, lecz drobne kapitały i giełdowców licznych, jednakże podkopią zaufanie na przyszłość, utrudnią na czas pewien dotychczasowym rabusiom operacje.

Na podobne katastrofy gromadziły się materjały przez lat kilka, a że ona dotknęła wyjątkowo Wiedeń w chwili właśnie, gdy spekulanci przygotowywali się do nowych zdobyczy, obliczali zyski, jakie im przyniesie obdzieranie przybyłych na wystawę cudzoziemców, bez przyczynienia się wypadków politycznych, świadczy to, jak silnie zakorzenionemi musiały być tam nadużycia koterji, która dziś ma zupełną w monarchii przewagę. Koterja ta zrozumiała, iż kryzys finansowa obecna jak najgorzej wpłynie na jej stanowisko, może sprowadzić bankructwo polityczne, a więc usiłowała oddalić katastrofę, lecz wszystko to okazało się bezsilnem; złe było zbyt wielkiem, aby je można sztucznie przedłużyć — brakło środków zaradczych. Giełdę musiano chwilowo zamknąć, a fakt to nadzwyczajnej doniosłości, który kredyt przemysłow-

Kronika paryzka.

I.

(Paryż zrzuca ze siebie odzież arlekina. — Kawiarnie; ztąd zwrot do Opieki narodowej. — Angielskie wybryki Ryszarda Wallace. — Dzieło Maksyma du Camp o Paryżu. — Biblioteka międzynarodowa i naukowo-literackie Towarzystwo Słowiańskie. — Polska austrjacka przez Rambaud. — Towarzystwo historyczno-literackie w Paryżu).

Podczas ostatnich uzupełniających wyborow do Zgromadzenia narodowego, Paryż wystroił się jak arlekin. Mury miasta pokryły się szerokiemi a długiemi afiszami rozmaitej barwy. Ubiegający się o krzesło poselskie ogłaszali swoje wyznanie wiary politycznej, a zwolennicy ich pisali sążniste odezwy do wyborców, udzielając im stosowne rady. Wydano razem 929.1000 afiszów i plakatów wszelkiego rodzaju, które rozlepiało po rogach ulic pięciuset robotników przez dni dziesięć. Obecnie służba miejska zdziera te płachty papierowe, oczyszcza mury; miasto przybiera postać posępną, jakby się smuciło z wyboru Barodeta — ze zwycięstwa czerwonych republikanów!...

Gdzie tam! — To nie smutek, jeno radość prawdziwie męska, jaka przystała grodowi republikańskiemu.

Kawiarnie, do których wieczorami zbiera się mnóstwo osób, stały pustkami podczas ruchów wyborczych, bo wszyscy spieszyli na zebrania: jedni, aby popisać się wymową, drudzy, aby z niej się nacieszyć, inni wreszcie, aby wywrzeć pewien wpływ na wyborców. Tylko *Café de la Régence* i *Grand Café de la Paix* nie doznały żadnego uszczerbku. W *Café de la Régence* zbierają się starzy szachiści, którzy mało się zajmują polityką. Między nimi rej wodzi nasz zacny rodak, Zawel Rosenthal, najpierwszy szachista w świecie. I kto z was go nie zna, moi dawni towarzysze tułactwa, a dzisiaj szczęśliwie przebywający w świętej Galilei?...

W *Café de la Paix* przesiadują po większej części cudzoziemcy i ci z Polaków, którzy nie mając nic do roboty, lubią grać w karty o gotówkę. Dzieją się te zdrożności dla tego, że nad tymi paniczami nikt nie rozciąga żadnej kontroli. Opieka narodowa powinna zajmować się nietylko rodakami, ktorzy z tułactwa wrócili do kraju, ale zarazem dawać baczność na pozostających za granicą. Godność narodu wymaga, aby między nami nie było ani jednego próżniaka, ani jednego psotnika...

Od czasu ostatniej wojny Paryż uległ znacznym zmianom Z budynków rządowych zerwano orły cesarskie, a ze sławnych bulwarów uprzątnięto jawnogrzeszne Magdaleny, które rozsiadując się przed kawiarniami, wabiły swemi wdzięki młodzież i płochych małżonków... Paryżanie przyjmują surowe obyczaje, — tego wymaga republika.

Na bulwarach ubocznych i niektórych ulicach, zamieszkałych przed lud biedniejszy, powstały nowe fontanny, staraniem Anglika Sir Richard Wallace, który przebył w Paryżu cały czas oblężenia, aby się przypatrzyć pruskim granatom, pękającym nad głowami Paryżan, i aby nieść pomoc zgłodniałemu ludowi.

Z tych fontan sączy się czysta, zimna woda, którą każdy biedny, zapomocą kubka, uwiązanego na łańcuszku, może ugasić pragnienie.

Lud paryski z wdzięcznością wspomina imię pana Wallace, i oby każdy Anglik podobnego rodzaju robił wybryki!

Jakie koleje przechodził Paryż, nim urósł w olbrzyma, opowiada nam Maksym du Camp w znakomitem dziele: „Paris, ses organes, ses fonctions et sa vie dans la seconde moitie du dix neuvieme siecle." W tej książce, ślicznym językiem napisanej, znajdzie się niejedna wskazówka dla urzędów miejskich i dla filantropów, pracujących nad środkami, zapewniającemi dobro ludzkości.

Autor nie pisał monografii, ale głównie zajął się Paryżem administracyjnym. Z tego dzieła mogą wiele się nauczyć i nasze miasta: Kraków, Lwów, Wilno, Warszawa, Poznań, Gdańsk, Kijów. Dotąd wyszły cztery tomy. W pierwszym mowa o drogach komunikacyjnych, o urządzeniu poczty, o telegrafach, o dorożkach i omnibusach, o kolejach żelaznych i o Sekwanie, jako rzece spławnej. Drugi tom opisuje konsumcję miasta. Tu znajdujemy ciekawe rozdziały o chlebie i piekarzach, o mięsie i rzeźnikach o winie, o urządzeniu głównego targowiska (Halles centrales), o mennicy i banku francuskim. Z tych rozdziałów skorzystają ekonomista i finansista. Trzeci tom poświęcony zakładom, mającym na celu zapobieżenie występkom i zbrodniom, a zaprowadzenie moralności. Autor po mistrzowsku opowiada sprawki złoczyńców i środki, któremi rozporządza policja; opisuje sądy przysięgłych, więzienia, gilotynę i tę szkaradną plamę, właściwą wielkim miastom, która się zowie prostytucją. W czwartym nareszcie tomie, świeżo wyszłym z druku, Du Camp zajmuje się dobroczynnością, jako środkiem zapobiegającym żebractwu i nędzy materjalnej.

Jak dzisiaj wielu śpieszy do Ameryki z zamiarem zbogacenia się, tak znowu biedni z całej Francji, od niepamiętnych czasów, udają się do Paryża, myśląc, że tu znajdą złote jabłko. Paryż liczył 40.000 żebraków, kiedy Ludwik XV. w 1756 roku założył szpital powszechny, aby w nim zamknąć ubogich z całego miasta. Ten środek nie zapobiegł złemu: żebractwo nie przestało mnożyć się, pomimo że dający jałmużnę bywali karani. Du Camp opisując żebraków, między którymi znajdują się i ludzie zamożni, głównie zajmuje się Towarzystwem dobroczynności i szpitalami. Te dwa środki, w połączeniu ze środkami moralnemi, wiele się przyczyniły do zmniejszenia nędzy. Ciekawą jest statystyka Paryża pod tym względem. W roku 1802 na 5 mieszkańców przypadał 1 ubogi. W roku 1829 stosunek ten wynosił jak 1:13,02, a w r. 1872 mamy tylko 1:17,87. Podług ostatniego spisu ludności w roku 1872 Paryż liczył 1,851.792 mieszkańców stałych, a między nimi 103.625 ubogich.

Do rzędu biednych należą obłąkani i podrzutki, czyli d z i e c i o j c z y z n y (*enfants de la patrie*). Na tych dwóch działach Du Camp kończy tom czwarty, a jeszcze obiecuje dwa tomy, które uzupełnią dzieło.

Znajdujemy się w porze roku, kiedy się Paryż wyludnia. Tak zwany świat w y ż s z y, chociaż na n a j n i ż s z y c h piętrach mieszkakający, wynosi się na wieś, wyjeżdża do wód, aby się wyleczyć z urojonych chorób. Słowem, cały Paryż b a w i ą c y się opuszcza mury miasta, a pozostaje na miejscu Paryż p r a c u j ą c y, do którego należą także Towarzystwa uczone.

Ostatniemi czasy powstało tu nowe Towarzystwo, które zajmuje się wydawnictwem dzieł popularnych, poświęconych umiejętnościom. Wydawnictwo to nosi nazwę N a u k o w e j b i b l i o t e k i m i ę d z y n a r o d o w e j, (*Bibliotheque scientifique internationale*), *u Germer-Baillere, 17 rue de l'Ecole de Medecine*. Biblioteka zostaje pod redakcją uczonych francuskich, angielskich i niemieckich. Każde dzieło, dla niej napisane w jednym z tych trzech języków, będzie przetłumaczone pod okiem autora, na dwa inne.

W skład tego Towarzystwa wchodzą następujący uczeni: Claude Bernard, Sainte-Claire-Deville, de Lacaze-Duthiers, Bartholet, de Quatrefages, Wurtz, Taine, którzy reprezentują Francję;

Tyndall, Huxley, Carpenter, Herbert-Spencer, Lubbock, Odling, występują ze strony Anglii;

Virchow, Leuckart, Oskar Schmidt, Rosenthal, Vogel, przedstawiają Niemców;

Dana, Johnson, Flint, Whitney są wybrani na Stany Zjednoczone północnej Ameryki.

A kto przedstawia Polskę? kto Słowiańszczyznę? — Dotąd nikogo z krajów słowiańskich nie widzimy w tem znakomitem gronie. Spodziewamy się, że nasi uczeni, dla sławy i godności Polski, postarają się zająć odpowiednie miejsce w tem Towarzystwie.

Pierwszy tom Biblioteki między-narodowej stanowi książka Johna Tyndalla: L o d o w i n y i p r z e t w o r z e n i a s i ę w o d y. Drugi tom obejmie: N a u k o w e p r a w a r o z w o j u n a r o d ó w przez Bagehota. Kronikarz *Gaz. Nar.* zajmie się tłumaczeniem tej książki na język polski. Któryby z panów księgarzy naszych pragnął wydać tę pracę, raczy zgłosić się do nas za pośrednictwem szan. redakcji *Gaz. Nar.*

Na wzór Towarzystwa Biblioteki między-narodowej, może i powinno u nas w Galicji powstać N a u k o w o - l i t e r a c k i e T o w a r z y s t w o s ł o w i a ń s k i e, w skład którego weszliby uczeni i literaci z narodowości słowiańskich, zostających pod rządem austrjackim; Lwów, Kraków, czeska Praga, Zagrzeb i Lublana związałyby się sojuszem literacko-naukowym; tłumaczonoby dzieła polskie na czeski i serbski, a czeskie i serbskie na polski. Nie pominiętoby i ludowo-poetycznych utworów Rusi.

Francuzi zajmują się sprawami słowiańskiemi i szczerzej i gorliwiej, niżeli my Polacy. Po dziennikach i przeglądach literacko-naukowych często można się spotkać z jakim artykułem, tyczącym się Polski, Czech, Serbii i Moskwy. W ostatnim numerze *Revue Politique et Litteraire* z 3. maja znajdują się „Wrażenia z podróży" w których pan Alfred Rambaud rozpisuje się o P o l s c e a u s t r j a c k i e j (La Pologne autrichienne). Rambaud jest profesorem na wydziale literackim przy akademii w Caen i współpracownikiem dziennika *La Republique Française*, która w sprawach galicyjskich zawsze się powołuje na *Gazetę Narodową*. Rambaud ogłosił nie dawno dzieło poważne: „Les Français sur le Rhin 1792—1804", a obecnie po raz drugi występuje z rozprawką o Polsce. Szanowny profesor, mimo niektóre usterki, wydaje zdrowy sąd o wielu przedmiotach, obchodzących Polskę. O żydach naszych autor odzywa się w te słowa:

„Izraelita we Francji nie przedstawia narodowości oddzielnej; chodzi sobie do synagogi, jak katolik lub protestant do kościoła swojego; ale przedewszystkiem jest on Francuzem. W Polsce mamy rejigię i naród żydowski; lud w ludzie, który już prawie cały majątek kraju zagarnął w swoje ręce, stanowiąc kastę pogardzoną i wyższą, znienawidzoną i niezbędną zarazem, a która nabiera znaczenia rasy zdobywczej; bo niemal na wyłączną jej korzyść lud uprawia ziemię."

Autor uważa Kraków za schronienie Polski wygnanej z Warszawy i Poznania. Stosunek Polski do Moskwy tak opisuje: „Przybywając z Moskwy przez granicę dawnej Polski, co znajdujemy? — Oto przed nami włościanin, oswobodzony jako człowiek, nie zaś jako obywatel. Prasa w Moskwie wyzwolona a w Polsce ściśniona. Samowładztwo, porażone w Moskwie, wynagradza sobie w Polsce... Szczególniejszy zwrot losu! Ci Polacy, którzy mieli przodować wspólnemu postępowi, być uprzywilejowanymi w wolności, jak mawiał Aleksander I., zostali z niej wydziedziczeni. I właśnie w chwili, kiedy na wschodnich krańcach nowego cesarstwa niemieckiego rozbrzmiewa słowo panslawizm; kiedy Słowianie z Pragi, Zagrzebia i Białogrodu zwracają oczy ku Moskwie, jako sprzymierzyńcowi i wybawcy swojemu, znajdują przed sobą — Polskę!"...

„Życzyć wypada, ażeby Warszawa nie miała nic do zazdroszczenia Krakowu; ażeby Polska została, czem była za Aleksandra I., królestwem Polskiem. Niechaj rząd moskiewski przeskoczy przez 1863 i 1831, a zatrzyma się na konstytucji z 1815, — tylko bez Konstantego..."

„Po klęskach zadanych Francji i po olbrzymim wzroście Prus, niepodobna zostawić kwestji polskiej bez rozwiązania. Jedni chcą to uczynić za pomocą rzeszy słowiańskiej; drudzy, praktyczniejsi, za pomocą zmiany rządów w Polsce i przez pojednanie się Moskali z Polakami. W Moskwie polityka przeciwna Polsce chodzi w parze z polityką niemiecką. Kiedy Moskwa odda sprawiedliwość Polsce, wtedy nie będzie potrzebowała umizgać się do nowego cesarstwa i udzielać orderów zdobywcom Metzu..."

Zachodzi pytanie, czy Moskwa zdolna jest oddać sprawiedliwość Polsce?... Co się tyczy pana Rambaud, jesteśmy pewni, że i nadal nie przestanie w prawach polsko-słowiańskich oświecać swoich rodaków.

Wypadałoby nam jeszcze pomówić o kilku nowościach literacko-naukowych, między innemi o najświeższem dziele Ludwika Blanc,

ców austrjackich w Europie znacznie osłabić musi.

Nieszczęścia, jakiemi finansowe koła dotknięte zostały — są wypływem zła oddawna trwającego, są karą za ułatwianie szerzenia się dokonywanych nadużyć, mogą one jednak mieć tę dobrą stronę, iż przemysł różnych części państwa mniej będzie zawisłym od wiedeńskich spekulantów; dla nas zwłaszcza cała ta katastrofa winna być nową przestrogą, jak niebezpiecznie jest oddawać swój grosz na eksploatację cudzoziemską. Mamy nadzieję, że przestroga ta będzie stanowczą, bo i dziś już miło nam jest zaznaczyć, że dawna epidemia gry giełdowej, jaka zaczęła była u nas grasować, po kilku przejściach znacznie się zmniejszyła. Obecnie jakkolwiek wiedeńskie giełdowe wypadki przeszły wszystkie dotychczasowe, u nas przemijają one prawie niepostrzeżenie. Tych strat, jakie dawniej nasi kapitaliści ponosili przy każdym większym spadku kursów, obecnie już nie widać — snać skorzystaliśmy z ciężko nabytej nauki. Dziś w katastrofach wiedeńskich głównie zainteresowani są nasi drobni kapitaliści żydowscy, podpory centralistów, i stają się ofiarami ich przebiegłości. Spodziewać się można, że po kilku lekcjach, jakie nam dali wiedeńscy spekulanci, kapitału naszego nie będziemy im już powierzać, ale użyjemy go na podniesienie własnego przemysłu, co nam da najpewniejsze owoce. Dotąd zwykle bywało, że gdy jakiś interes obiecywał pewne zyski, ale dopiero w przyszłości, lub zbadanie jego wymagało pewnego zarezykowania kapitałów, woleliśmy oddawać takowe obcym za ich ułudne obietnice, teraz wszakże mamy naukę, iż lepiej a zawsze bezpieczniej je zachować w swem rozporządzeniu.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Paryż d. 8. maja.

(⅟₀) Przez dziesięć dni po wyborach 27. kwietnia, dzienniki monarchiczne nie przestały rzucać postrachu na Francją, przepowiadając smutną dla niej przyszłość ze zwycięstwa radykałów. W jednym w poprzedzających listów nadmieniłem, że na tutejszej giełdzie szły grube zakłady o Remusata. Obliczono, że razem wynoszą one ze 20 milionów franków. Znany Cernuschi, Włoch z pochodzenia, a świeżo naturalizowany Francuz, który wyafiszował deklarację za Remusatem, przegrał 800.000 franków. Otóż między wyśpiewującymi gorzkie żale z powodu Barodeta, znajduje się nie jeden, który przegrał zakład.

Ten fakt rzuca nowe światło na ostatnie wybory w Paryżu.

Za trzy dni odbędzie się wybór pięciu posłów w czterech departamentach. I tą razą przepowiadają republikanom zwycięztwo. W Lugdunie jako kandydat występuje obywatel Ranc, były członek komuny, a obecnie radny Paryża i współpracownik *Republique Francaise*. Nieraz w Zgromadzeniu wersalskiem monarchiści napadali na ministra sprawiedliwości, że go nie oddał pod sąd. Jeden z dzienników lugduńskich, *Le Petit Lyonnais*, odzywa się o Rancu w te słowa: „Jako polityk, Ranc jest socjalistą radykalnym; pod względem religijnym, ateusz, a jako filozof — materjalista. Zgromadzenie wersalskie żądało jego głowy. Wyborcy rodańskiego departamentu poszlą ją do Zgromadzenia dnia 11. maja.“

Wyborcy rodańscy ułożyli szczegółową instrukcję dla swoich przyszłych posłów, która brzmi jak następuje: „Kandydat obowiązuje się żądać natychmiastowego rozwiązania Izby. Póki nie stanie się zadość temu żądaniu, kandydat będzie odpierał wszelkie środki, któreby przyniosły uszczerbek prawom narodu.“

Wyborcy wydając tę instrukcję, którą dwaj kandydaci podpisali, oświadczają, że „demokracja wchodzi na drogę legalnej opozycji, lecz wcale nie myśli ona razem z książętami i jezuitami spiskować przeciw panu Thiersowi. Wybory 11. maja będą wymierzone przeciw Zgromadzeniu narodowemu; bo ono tylko zagraża republice.“

Rząd zajęty opracowaniem projektów konstytucyjnych, z któremi wejdzie do Zgromadzenia narodowego, zaraz po jego otwarciu. Juliusz Simon pisze motywa do nich; mają one zastąpić orędzie prezydenta republiki. Jednocześnie rząd odbywa propagandę między swymi przeciwnikami, nawracając ich na wiarę republikańską. Pomagają mu w tem dziele niektórzy posłowie, a między innymi Kazimierz Perier, naczelnik grupy parlamentarnej, zwanej środkiem lewym. Uznaje on niemożność przywrócenia monarchii, uważając republikę „za grunt, na którym nie masz ni zwycięzców ni zwyciężonych i gdzie wszystkim dozwolono pospołu pracować nad zachowaniem, co powinno być zachowane, nad odbudowaniem, co zachwiane, nienaruszając niczyjego sumienia.“

Powiadają, że Perier wróci do ministerjum, z którego mają ustąpić: Dufaure, de Goulard, jenerał de Cissey, de Fourtou i admirał Pothuau, ludzie mniej więcej przeciwni republice. Na miejsce ich, razem z panem Périer weszliby: Samuel Arago, Grevy, były marszałek Zgromadzenia, i jenerał Chanzy. Tym sposobem utworzyłoby się ministerstwo jednolite, republikańskie.

Obok nawracania monarchistów konstytucyjnych na republikę (bo z legitymistami trudna rada) odbywa się jeszcze jedna propaganda na korzyść radykałów. Chodzi o dowiedzenie, że republikanie skrajni nie są tak straszni, jak ich przedstawiają. Na tem polu, za porozumieniem się z Thiersem, pracuje Emil de Girardin, znany szaławiła polityczny.

Ten człowiek służy wszystkim bogom i wszystkim rządom. Kiedyś pisywał artykuły za Polską, później, kiedy Moskwa ozdobiła go orderem Włodzimierza i zapłaciła mu grubo, obrzucał Polaków błotem. Za cesarstwa rzucał się na rozmaite strony, aż nareszcie stał się najgorętszym obrońcą liberalnych rządów Napoleona III, za co, na samym schyłku cesarstwa, otrzymał krzesło senatorskie. Podczas rozruchów paryskich założył nowy dzienniczek, w którym podtrzymywał zasady komuny. Dzisiaj po pierwszych salonach stolicy i po przyjaznych sobie dziennikach uporczywie głosi, że jest najlepszym i najpożyteczniejszym dla republiki. „Nie radykalnych, ale fałszywych wyobrażeń obawiać się należy, woła Girardin. Wyobrażenia radykalne mniej są błędne, niż pojęcia monarchistów i ultramontanów, którzy uznając się za nieomylnych, stawią siebie za wzór społeczeństwa. Ci podobno są największymi głupcami na świecie, którzy, zdaniem starożytnego mędrca, nie chcą być nimi zupełnie. Przestroga dla tych, którzy ślepo wierzą w nieomylność Ojca św.“

W podobny sposób szermując na prawo i na lewo, Girardin często odwidza Thiersa, bywa u niego na objadach i przyjmuje u siebie Gambettę, który jeszcze nie śmie występować na salonach prezydenta republiki, żeby nie wywołać straszliwych wrzasków w obozie monarchicznym.

---

które wyszło z druku przed dwoma dniami. Rozbiera ono kwestje polityczno-społeczne, których niepodobna zamknąć w krótkich słowach, a ramy niniejszej kroniki nie pozwalają nam zbyt się rozszerzać. Z tej ważnej książki zdamy sprawę czytelnikom *Gazety Nar.* drugą razą.

Tutejszą wystawę sztuk pięknych, otwartą od wczoraj, zostawiamy do następnej kroniki, gdzie też pomówimy o francuskich pisarzach dramatycznych z ostatniej doby. Tu mimochodem powiemy, że katalog tego rocznej wystawy sztuk pięknych zawiera 2.242 numerów, z których malarstwo obejmuje 1.491. Liczba malarzy, którzy wzięli udział w wystawie, wynosi 1.064, a między nimi 139 kobiet. Na 300 rzeźbiarzy mamy 22 kobiet, a siedmiu architektów żeńskich na 41. Te cyfry podajemy do rozwagi nieprzyjaciołom emancypacji kobiet.

Na zakończenie nadmienimy, że dzień 3. maja Towarzystwo historyczno-literackie polskie w Paryżu uczciło nabożeństwem w kościele Assomption, i nadzwyczajnem posiedzeniem, na którem zacny weteran emigracji, Ludwik Nabielak, odczytał kilka ustępów z historji „Konfederacji Barskiej“, a zwłaszcza z wstępu do niej. Zawierała się w tem w ogólnych rysach charakterystyka samej konfederacji, jej stron dodatnich i ujemnych, a dalej opowiedzenie szerzenia się wpływu moskiewskiego w Polsce, począwszy od Piotra I. aż do chwili, w której Katarzyna II. przysłała instrukcje Kajserlingowi i Repninowi po śmierci Augusta III., zalecając mu wyniesienie Stanisława Augusta na tron polski. Z tej instrukcji udzielił niezmiernie ciekawych ustępów. Jestto ważne dzieło, nad którem pan Nabielak pracuje od dawna.

I na tem miejscu mamy jeszcze powód odwołać się do Opieki Narodowej. Jak wyżej tak i tutaj nie zwracamy się bynajmniej do „Opieki Narodowej“ we Lwowie; pod tym wyrazem rozumiemy kontrolę narodu nad sobą samym. Chcemy, aby „Towarzystwo historyczno-literackie“, osiadłe w Paryżu, było kontrolowane przez Polskę; aby się nie rządziło samowładnie, bez uznania nad sobą rzeczywistej powagi narodowej, ale nie tej, która się zamknęła u Zmartwychwstańców i pomiędzy ich zwolennikami. Działaniom naszym, gdziekolwiek one się pojawią, nadajmy pewien kierunek, zgodny z potrzebami i uczuciem całego narodu, a nie jednej jego klasy, nie jednego stronnictwa. A o tem właśnie Towarzystwie, wyobrażającem stronnictwo, kiedyś publicznie wyrzekł Karol Ruprecht, mąż powszechnie poważany, „że nie odpowiada ni wymaganiom kraju, ni potrzebom emigracji“.

Paryż dnia 5. maja 1873. *A. N.*

Przegląd polityczny.

Po wydaniu postanowienia przez rząd berliński, aby we wszystkich szkołach w. ks. Poznańskiego uczono religii w języku niemieckim, wydał ks. prymas Ledochowski rozporządzenie do proboszczów, aby we wszystkich miejscowościach, zbyt odległych od kościołów parafialnych, starali się wyszukiwać osoby, któreby dzieciom tamtejszym udzielały osobno lub zbiorowo prywatną naukę religii w języku ojczystym, tj. dla dzieci zrozumiałym. I w tem jednak upatrzył rząd wrogie sobie tendencje, i w okólniku z dnia 18. kwietnia br. poleca regencja poznańska, opierając się na dawnych rozporządzeniach z roku 1839, radcom ziemiańskim, ażeby, gdzie takowa nauka prywatna się udziela, pilnie nad nią czuwali, aby, gdzie przybrała charakter prywatnej, regularnej szkółki, ją usuwali, a na prośby wniesione o koncesję na udzielanie religii w ten sposób, dawali odpowiedź odmowną. Wszystko to są wysiłki bezowocne, gdyż dzieci polskie będą pobierały naukę katolickiej religii tak przynajmniej długo, dopóki rząd berliński nie przekroczy progów familijnego ogniska, i dopóki nie zakaże matce nauczać swych dzieci religii w mowie rodzinnej.

W lipcu, jak wiadomo, rozpoczyna się ewakuacja czterech ostatnich departamentów francuskich, i obecnie toczą się właśnie w Nancy układy o formalną stronę jej przeprowadzenia. Po dokonanej ewakuacji jen. Manteuffel, naczelnik okupacyjnej armii, zostać ma gubernatorem Berlina. Dzienniki tamtejsze nie bez słuszności przypuszczają, że gubernatorstwo będzie tylko etapą na drodze dalszego wzniesienia się. W jesieni ustępuje stanowczo z przewodnictwa gabinetu jen. hr. Roon, powolne narzędzie ks. Bismarka; prąd u dworu zaczyna wiać niezbyt przyjaźnie dla kanclerza, który w swej eksterminacyjnej walce przeciw kościołowi posunął się już za daleko, i oburzył na siebie całą partję junkierskofeudalną, jeszcze dosyć silną na dworze. Otóż jen. Manteuffel jest osobistym wrogiem ks. Bismarka, i jeanym z najwybitniejszych przywódzców partji konserwatywnej. Można więc przypuszczać nie bez pewnych widoków, że w danym razie jen. Manteuffel objąłby przewodnictwo pruskiego gabinetu, którvby się naówczas wyemancypował z dzisiejszej abnegacji politycznej.

La Presse donosi, że Gambetta zawiązał rokowania z wybitniejszemi członkami umiarkowanej lewicy na podstawie następującego programu: rozwiązanie Zgrom. nar. w końcu października; udzielenie teki wojny i spraw wewnętrznych dwom członkom umiarkowanej lewicy; obsadzenie ważniejszych posad administracyjnych członkami tej partji. Natomiast od żądania amnestji odstąpiła na teraz partja radykalna. Jakkolwiek *la Presse* powątpiewa, ażali deputowani umiarkowanej lewicy zechcą się zapisać pod sztandar Gambetty, to jednak zbliżenie obu stronnictw jest widocznem. Siedmiu radykalnych deputowanych wybranych na d. 27. z. m. do Zgromadzenia, zapisało się na listę umiarkowanej lewicy, Gagneur zaś, jeden z nich, oświadczył w prywatnej rozmowie Thiersowi, iż wszyscy siedmiu, wraz z tymi którzy dnia 11. b. m. mieli być wybranymi, zamyślają wydać zbiorowy manifest, w którym kładą nacisk na swoją zgodność z polityką Thiersa. I cóż to wszystko znaczy? Chodzi tu o wielką manifestację republikańską, która ma dowieść, że wszystkie grupy lewicy, o ile chodzi o wyznawanie i praktyczne zastosowanie zasad pokoju i socjalnego porządku, a przedewszystkiem o wyrażenie odrazy ku Izbie wersalskiej, idą solidarnie.

Najnowszy telegram paryski donosi, że przy wyborach z dnia 11 bm. w trzech departamentach wybrano republikanów lub radykalistów, w jednym prawdopodobnie bonapartystę.

Król Wiktor Emanuel, według korespondencji rzymskiej do *Daily News*, ma z Wiednia, dokąd przybędzie na wystawę, udać się do Berlina, posłuszny uprzejmemu wezwaniu cesarza Wilhelma. Jestto pierwszy pomyślny dla Prus wynik misji bar. Keudella do Rzymu. Zbliżenie się obecne tych rządów ma charakter demonstracyjny przeciw Francji; wiadomo, że usposobienie ludności włoskiej od lat już kilku coraz oziębłejszem staje się dla zaalpejskiej siostrzycy, podróż jednak króla Wiktora Emanuela może doprowadzić do koalicji włosko-niemieckiej w razie, gdyby Francja zamyślała o odwecie nad Renem.

W ciągu obrad Izby włoskiej nad ustawą o korporacjach religijnych, minister Visconti-Venosta rozbierał dnia 9. bm. projekt z politycznego punktu widzenia, i rzekł: Włochy mają do rozwiązania dwie kwestje religijne: kwestję stosunków między kościołem a państwem, która tu jak i wszędzie istnieje, a która nas samych obchodzi, i którą możemy rozwiązać z całą swobodą. Dalej zaś wyłącznie we Włoszech istniejącą kwestję stanowiska papiestwa jako instytucji kosmopolitycznej, która reprezentuje ogół interesów i powszechnych stosunków. Duchowna funkcja domów jenerałatów wiąże się w swej ogólnej działalności z papiestwem. Nie jesteśmy obowiązani obstawać przy utrzymaniu funduszów, albo też charakteru osoby moralnej klasztorów, ale pozostaniemy wierni naszej przeszłości, jeżeli pozostawimy jenerałatom potrzebne środki dla ich związków ze światem katolickim. Ruch narodowy we Włoszech przyczynił się w znacznej mierze do postępu naszego wieku, położywszy koniec władzy świeckiej papiestwa; Włochy jednak zaszkodziłyby swojej sprawie, jeśliby dały poznać, iż chcą naruszyć kościelne urządzenia państwa.

Przesilenie gabinetu rumuńskiego szybko ukończono. Wasyl Boeresku mianowany ministrem spraw zewnętrznych, a K staforu ajentem dyplomatycznym we Wiedniu.

Z Bajonny telegrafują, że karlistowski jenerał Dorregaray w połączeniu z bandą Olla, pobił wojska republikańskie, zabierając 300 żołnierzy, między tymi pułk. Navarro do niewoli, również 2 działa. Dawne więc plany jen. Nouvilasa zaczynają brać zły obrót, podczas gdy w Katalonii jen. Velarde oczyszcza pomyślnie prowincję z band rozbójniczych.

Sam rząd hiszpański podjął się wystąpić w roli oskarzyciela przed sądem londyńskim przeciw jen. Kirkpatrik, prezesowi komitetu karlistowskiego w Londynie i jego wspólnikom, Stuartowi i Deprezowi.

Ziemie polskie.

Z zaboru pruskiego. *Germania* w korespondencji z Berlina podaje następującą wiadomość: „Hrabia Königsmark, minister rolnictwa, stracił ochotę do dalszego urzędowania równocześnie z księciem Bismarskiem, który traktuje kolegów swych jako urzędników podrzędnych. Złoży on też niebawem swoją tekę. Na ostatniem plenarnem posiedzeniu ministrów — udzielam wam tego z z najpewniejszego źródła — zażądał książę Bismark, aby uwięziono arcybiskupa Ledóchowskiego. Minister hr. Königsmark, były naczelny prezes poznański, a dobrze obeznany ze stosunkami tejże prowincji, oparł się temu, sądząc, że do takiego uwięzienia potrzebaby przynajmniej 15.000 wojska, ponieważ bez wątpienia uwięzienie to wywołałoby powstanie ludu. Propozycja ks. Bismarka upadła, a w skutek tego popadł człowiek ten w niezmierne rozdrażnienie, które się zresztą od dość dawnego czasu przy każdej sposobności w postępowaniu jego objawia.“

Kurjer Poznański podaje wiadomość, że franciszkanom zamieszkałym w Gnieznie, a którzy nie są poddanymi pruskimi, rozkazano w ciągu miesiąca Prusy opuścić. — W biurach poznańskiej dyrekcji budowy fortecy pracują obecnie bardzo energicznie nad planami nowych wysuniętych warowni, jakiemi Poznań ma być otoczony. Słychać, że warowni takich ma być ośm; z nich cztery kosztować będą po 600.000 tal., drugie cztery po 450.000 tal.; wzniesione zaś będą w oddaleniu pół mili od muru fortecznego, tak że nieprzyjacielskie baterje oblężnicze w oddaleniu dopiero ¾ mili będą mogły być ustawione. Wszystkie te warownie będą połączone z sobą koleją żelazną. Budowa ich trwać będzie lat kilka, na teraz zaś mają być wybudowane trzy przedewszystkiem warownie: pod Dębcem, Junikowem i na zachód od Jerzyc.

Prócz tego istnieją plany ufortyfikowania Tczewa i Torunia. W Petersburgu całowali się carowie, a tymczasem pod ręką obmyśliwali plany wzajemnej napaści.

Gazety Toruńskiej nr. 107. skonfiskowano. Jest to czwarta konfiskata w przeciągu dwóch ostatnich miesięcy.

W dniu 6. maja odbył się Poznaniu popis szkoły wieczornej a z przyjemnością zaznaczyć można, iż odbył się wobec licznie zgromadzonej publiczności, pomiędzy którą widziano bardzo wielu przemysłowców z prezesem swym dr. Szafarkiewiczem na czele, obok tego dwóch księży, nadto prezesa dyrekcji Towarzystwa oświaty ludowej Bol. Ponińskiego i wielu innych. Wszystkich chłopców było trzydziestu kilku. Popis ten jak najdobitniej wykazał, jak korzystną i pożyteczną jest rzeczona szkoła. Postępy tak w języku polskim jak i niemieckim, a nadto w jeografii, rachunkach i buchhalterji bardzo widoczne, a cała nauka zwrócona do przyszłego ich zawodu, toż samo wypracowania i rysunki. Zgoła, każdy z obecnych mógł się naocznie przekonać, że przy dobrej woli w ciągu kilku miesięcy wiele skorzystać można i z jaką gorliwością nauczyciele obowiązki swe pełnią. Słusznie też prezes Szafarkiewicz dziękował tymże i dyregentowi szkoły Modrzyńskiemu. Żałować tylko przychodzi, że w stosunku do ogólnej liczby wszystkich chłopców rzemieślniczych, niesłychanie mała ich liczba do szkoły tej uczęszcza. Uroczystość cała zakończyła się rozdaniem chłopcom książek, dostarczonych przez Towarzystwo oświaty ludowej.

Wybory do Rady miejskiej.

Podług statutu miejskiego i ordynacji wyborczej, wybory do Rady miejskiej odbywać się mogą w czternastu dniach po ogłoszeniu terminu wyborów, z tego powodu za mało jest czasu do przygotowań przedwyborczych. Liczne więc grono wyborców zebrało się już przed dwoma tygodniami naprzód, bez ogłoszenia plakatami, gdyż tego przed ogłoszeniem terminu wyborów uczynić nie wolno, i naradzało się nad sprawami miejskiemi i nad składem przyszłego komitetu przedwyborczego. Uchwalono wybrać komisję z siedmiu, któraby temu licznemu gronu wyborców zaproponowała skład przyszłego komitetu przedwyborczego. Wybrana komisja uczyniła to, a zaprosiwszy nietylko tych samych wyborców ale jeszcze i drugie tyle innych, przedstawiła swoją propozycję. Przechodzono wszystkich kandydatów z osobna i ostatecznie zebranie uchwaliło listę skorygowaną przez siebie. Na niedzielę, gdy już termin wyborów był ogłoszony, zwołano plakatami zgromadzenie wyborców i przedłożono im listę przez poprzednie zebranie wyborców uchwaloną, jako propozycję. Mianowicie przedstawił tę rzecz jak się miała, to jest genezę całej propozycji, p. Franciszek Bałutowski, który zagaił posiedzenie.

Gdy zgromadzenie na wniosek p. Błotnickiego powołało p. Bałutowskiego do przewodniczenia zgromadzeniu, udzielił on głos p. Piątkowskiemu, który wziął sobie za zadanie wyświecić, jaki był zamiar przy układaniu statutu co do wprowadzenia instytucji delegatów, jak obszerny zakres statut miejski delegatom wyznacza, jak później regulamin, przez Radę miejską uchwalony, zakres ten zupełnie ograniczył i na zewnątrz zrobił delegatów woźnymi, mającymi donosić magistratualnym urzędnikom i prezydentowi co się dzieje w częściach miasta, przydzielonych delegatom, wewnątrz zaś, w składzie magistratu użycie delegata w pojedynczych wypadkach do jakiejś czynności lub kontroli stawało się zawisłem od prezydenta. Stała zaś kontrola departamentów w magistracie przez delegatów w imieniu Rady miejskiej, zupełnie odpadała. Zwrócił więc p. Piątkowski uwagę wyborców, iż należałoby przywrócić organizację tej instytucji wedle brzmienia i ducha statutu miejskiego.

Następny mowca p. Dobrzański inną stronę mylnej organizacji Rady miejskiej podnosił, a potem wskazał zadanie dzisiejszej Rady miejskiej, gdy będzie uzupełniona wyborami 22 nowych członków. Już dawno większość Rady miejskiej niestosowność organizacji Rady miejskiej uznała, do zamierzonej zmiany wybrała komisję, a komisja ta już nawet wniosek odpowiedni wypracowała; dotąd jednak ten wniosek nie przyszedł na porządek dzienny. Dziewięć dziesiątych części spraw miejskich załatwia się w Wydziale miejskim. Wszyscy więc inni radni, nie należący do Wydziału, nie są obznajomieni z temi sprawami i nic o nich nie wiedzą, a nie wie o nich ani publiczność ani dziennikarstwo, bo posiedzenia Wydziału odbywają się przy drzwiach zamkniętych. A sprawy przychodzące do Wydziału jak i sprawy przychodzące do pełnej Rady, po większej części nie są pierwej rozbierane w mniejszych kołach radnych, lecz przedstawiane są przez referentów, wyznaczanych dowolnie przez prezydenta; radni więc i w Wydziale i w pełnej Radzie, nie obeznani pierwej z temi sprawami, idą przy głosowaniu za powagą magistratu, na którego wnioskach są oparte prawie zawsze referaty, lub za powagą pojedynczych referentów. Według dawniejszej organizacji Rady (jaka jest dotąd i w wiedeńskiej Radzie miejskiej praktykowaną) wszystkie sprawy rozbierane były najpierwej w sekcjach, a wnioski przez referentów, przez sekcje wybieranych, i jako uchwały sekcji przychodziły do pełnej rady. Do pojedynczych sekcji przystępywali radni wedle fachowości, to jest wedle przedmiotu, z którym byli najwięcej obeznani. Wszyscy więc radni w sekcjach mieli pole do rozbioru spraw miejskich, do zainteresowania się temi sprawami, a kto się sprawami miejskiemi więcej zainteresuje, ten i pilniej uczęszcza na posiedzenia. Dzisiaj zaś bardzo wielu radnych nie mogło zainteresować się sprawami miejskiemi, niewie nawet co i jak te sprawy załatwiono, więc obojętni się stają dla Rady, tak, że trudno komplet zebrać.

Co do zadania dzisiejszej Rady miejskiej, które jeszcze w tym roku spełnić ma, przedstawił mowca, że już w tym roku dość znaczny deficyt wypadł i że od nałożenia podatku czynszowego dla pokrycia niedoboru już w tym roku, można się było ochronić jedynie znacznem obcięciem budżetu, nawet w rzeczach dosyć potrzebnych; w przyszłym jednak roku, jeśliby ten sam stan rzeczy pozostał, nałożenie podatku czynszowego stałoby się nieuniknionem, jeśliby zawczasu już dzisiejsza Rada nie pomyślała i nie przeprowadziła wiele reform w gospodarstwie miejskiem. Mianowicie trzeba się starać o to, ażeby utrzymać i nadal porządek i czystość w mieście, a nawet większy jeszcze porządek zaprowadzić, jednakowo przez zmianę sposobu, czyli systemu, przeprowadzenia tych robót uczynić to mniejszym kosztem jak dotąd. Utrzymanie bowiem porządku i czystości przez najem na dnie, jest bardzo kosztownem a nie osiąga celu. Robota idzie nie sporo, a koszta ztąd są wielkie.

Oprócz tego trzeba już w tym roku wyszukać nowe źródła dochodów miejskich, aby z nich w przyszłym roku już korzystać i dochody miejskie tak podnieść można, aby nie okazała się potrzeba w r. 1874 pokrywania niedoboru rozpisaniem uciążliwego podatku czynszowego. Są jeszcze liczne źródła dochodów, z których inne miasta korzystają, Lwów zaś dotąd tego nie uczynił. Już w tym roku przed zebraniem się sejmu, trzebaby te wszystkie sprawy przeprowadzić, bo niektóre z tych źródeł tylko w drodze ustawy przez sejm uchwalonej i sankcjonowanej przez cesarza zużytkować się dadzą. Z tego powodu zalecił mowca wybierać do Rady miejskiej ludzi zdatnych, obeznanych z finansowością a przytem chętnych do pracy i niezawisłych.

Dr. Filip Zuker zabrał potem głos, ażeby oponować przeciwko proponowanej liście kandydatów do komitetu przedwyborczego. Rzekł on, iż na tej liście jest 150 nazwisk, więc on tak prędko w tej liście rozpatrzyć się nie może. Wnosi więc, ażeby listę tę odrzucić, wybrać nową komisję z siedmiu, któraby nową listę członków do składu komitetu przedwyborczego wejść mających ułożyła, a który to komitet ma się składać nie z 150 lecz tylko z 50 członków. Co do podniesionych przez poprzedniego mowcę kwestji, p. Zuker oświadcza, że się z jego zapatrywaniem nie zgadza, lecz kwestyj tych nie należy podnosić teraz na zgromadzeniu wyborców. Przedłożoną listę kandydatów do komitetu przedwyborczego nazwał bezimienną, przez nikogo nie poleconą, chociaż przewodniczący zagajając posiedzenie, genezę tej listy opowiedział. W razie gdyby jego wniosek przyjęto, proponuje, ażeby na środę zwołać zgromadzenie wyborców, któremuby komisja nową listę przedłożyła.

Zabierają potem głos pp. dr. Rodecki i dr. Benoni popierając wniosek p. Zukra i powtarzając również za p. Zukrem, że proponowana teraz lista jest bezimienną, przez nikogo nie poleconą. Obydwaj mowcy usiłują wycieczkami na p. Dobrzańskiego, p. Benoni prócz tego i na p. Piątkowskiego, nicowaniem ich słów zyskać zwolenników w sali dla wniosku p. Zukra. Mianowicie nie podoba się p. Rodeckiemu, iż p. Dobrzański wzywał wyborców, aby wybierali ludzi niezawisłych. Utrzymywał p. Rodecki, że na każdem stanowisku jest się niezawisłym, a zawisłym się jest tylko od własnego sumienia. P. Benoni zaś w podniesieniu najżywotniejszych kwestji miejskich przez p. Dobrzańskiego, widział jedynie zamiar ujęcia wyborców dla proponowanej listy, rodzaj łapki na wyborców.

P. Groman wprawdzie szorstko ale w gruncie słusznie podniósł, że częste zwoływanie zgromadzeń dla pp. doktorów i profesorów, którzy mieszkają w środku miasta, nie jest tak uciążliwe jak przedmieszczanom, którzy i daleko chodzić i nie łatwo odrywać się mogą od pracy w dzień roboczy. Zaś dla tych przedmieszczan dobre gospodarstwo Rady miejskiej jest może ważniejszem aniżeli dla pierwszych. Wypaczono i starano się tę myśl przedstawić jako nawoływanie do wzajemnej nieufności i niechęci pomiędzy mieszczaństwem i przedmieszczaństwem a inteligencją, tymczasem postępowanie wielu co się zaliczają do tej inteligencji, więcej przyczynia się do rozjątrzenia, jakie się już objawiło, aniżeli słowa p. Gromana nawet źle wytłumaczone.

P. Zuker zabierał jeszcze dwa razy głos aby poprzeć swój wniosek. Przy tej sposobności uderzał on namiętnie na p. Dobrzańskiego, wyrzucając mu, że to on właśnie przeprowadził wszystkie wybory do Rady miejskiej, on wybierał i dzisiejszą Radę, a teraz na nią skargi wywodzi przed wyborcami. Zarzuca mu, że narzeka na organizację dzisiejszej Rady, że wykazuje jej szkodliwość, a w Radzie miejskiej postawił i przeprowadził wniosek przyjęcia tego projektu organizacji czyli regulaminu en bloc.

Odpowiada mu p. Dobrzański, że ani na pojedyńczych radnych, ani na Radę miejską zarzutów nie wytaczał przed wyborcami, lecz całą winę złego przedstawił w niestosownej organizacji. Zresztą nie on wybierał do Rady, lecz cały komitet uchwalił, jakich kandydatów do Rady postawić; i wezwał na świadectwo przewodniczącego, że w komitecie tym bywał często z swojemi wnioskami przygłosowywany. Co do zarzutu zaś, jakoby sam przeprowadził w Radzie przyjęcie tej organizacji, ten jest nierzetelnym. W rozprawie bowiem jeneralnej zabierał on po dwakroć głos przeciwko przyjęciu tej organizacji, popierał wniosek przejścia nad nią do porządku dziennego, a gdy ten wniosek upadł, przy specjalnej debacie wniósł przyjęcie *en bloc*, motywując to przyjęcie tem, iż nie warto kilka posiedzeń tracić na rozbiór licznych §§, gdyż cała ta organizacja w przeciągu trzech do czterech miesięcy, okaże się zupełnie niepraktyczną i upaść musi. — I właśnie takie motywowanie sprawiło, iż wniosek jego przyjęcia *en bloc* odrzucono. Pan Zuker potem tłumaczył się, iż mógł dobrze nie spamiętać tej sprawy, ale to co powiedział, powiedział z tego co mu się wydawało być prawdziwem.

Dalej wyświeca p. Dobrzański, że jeżeli zaraz komitetu nie wybierzemy, to go nie wybierzemy i w środę. Jak dziś ci panowie oponują przeciwko tej liście, tak w środę opozycja będzie jeszcze silniejszą przeciwko komitetowi złożonemu z 50 członków, a tu czas nagli, bo d. 20. już wybory.

Lecz ostateczny cios zadał wnioskowi p. Zukra dr. Kohn, prezes „Szomer Izraela“, popodawszy wprost przyczynę prawdziwą, dlaczego jest przeciwny przedłożonej liście. Za małą on ilość starozakonnych na tej liście znalazł. Jeżeliby więc ta lista była przyjęta, to on i jego zwolennicy już dziś zapowiadają, że inny komitet sobie wybiorą. Dopiero po takiem wyświeceniu sprawy przez dr. Kohna, zmiarkowali się wyborcy, o co tym panom oponentom chodzi, a utwierdziło ich w tem przekonaniu namiętne rzucanie się p. Zukra na redaktora *Gazety Narodowej*, iż jest wrogiem żydów, ciągle przeciwko nim w *Gazecie* pisze, i tem właśnie mię-

dzy żydami i chrześcianami utrzymuje. Na to odpowiada p. Dobrzański, że lat kilka usiłował wszelkiemi sposobami zjednać izraelitów dla sprawy narodowej, lecz z bólem wyznać musi, że teraz dalei jesteśmy od tego zjednania sobie izraelitów, jak przed kilkoma laty; mianowicie do tego odwrócenia się od sprawy narodowej, a wiązania się z niemieckimi centralistami, przyczynił się „Szomer Izrael", od czasu jak prezesem jego został p. Kohn.

Jeszcze raz i p. Kohn i p. Zuker i p. Rodecki i p. Benoni chcieli po p. Piątkowskim, który odpowiedział na zarzut p. Benoniego, zabierać głos, lecz zgromadzenie uchwaliło, ażeby już dalszą dyskusję zaniechać a przystąpić do głosowania nad postawionemi wnioskami. Za wnioskiem p. Zukra podniosło się kilka rąk, a przed wszystkiemi ci mowcy, co za tym wnioskiem przemawiali. Reszta wyborców uchwaliła przystąpić do głosowania na podstawie proponowanej im listy. I lista ta przy głosowaniu, które potem nastąpiło, utrzymała się w całości. Jest ona następującą:

Aleksandrowicz Adolf, Aleksandrowicz Ksawery, Balutowski Franciszek, Balanda Michał, Baczewski Józef, Baranowicz Ant., Baurowicz Wicenty, Barański budowniczy, Berger Mojżesz, Bielański Józef urzędnik banku hipotecznego, Blechschmidt Karol, Bogdanowicz Antoni, Borkowski Józef, Brachnalski Antoni, Błotnicki Edw., Chiliński Antoni, Ciuchciński Stanisław, Dębkowski Leon, Dydacki Franciszek, Dobrzański Jan, redaktor, Dobrowolski Jan, Dulke Jan, Dąbrowski Wacław, Eder Józef, Filipowski, radca pensjonowany, Grabiński Wacław, Grabowski Jan, Grabowski Jędrzej, Głodziński F., Groman Karol, dr. Goldmann, kasjer banku kredytowego, Gołogórski Antoni, dr. Gębarzewski Dominik, Halski Antoni, Hillich Marcin, dr. Hoffman Edward, Hajos naczelnik urzędu menniczego, Janowski Ludwik, Jasiński Aleks., Jaskólski Jan, Jolles Michał, Jaśkiewicz Kaj., Jaremkiewicz Józ., Koczyndyk Dymitr, Kijak Mikołaj, Królikowski kupiec, Kruk stolarz, Kolischer Juliusz, Kozłowski Tadeusz profesor, Kozłowski Józef, Kozłowski Franciszek, dr. Karcz Maksymilian, Kozyrski Jan, Kwaszyński mechanik, Kwaśnicki notarjusz, Kolinek Dominik, Kostrzyński Michał, Kropiowski krawiec, Kornecki Adolf, Leszczyński Antoni, Lewakowski Tytus, Legeżyński Antoni, Łoziński Stefan, Leszczyński Marceli, Łazowski aptekarz, Maciulski Józef, dr. Gerstmann, Monne Michał, Mikuszewski radzca sądowy, Miłaszewski Ignacy, Mańkowski Adolf, Maniecki Wojciech, Mrazek Łukasz, Maryszler Jan, Małuszyński Julian, Mozer Zygmunt, Marszal Franciszek, Michniewicz urzędnik, Momocki Franciszek, dr. Molędziński, Maszkowski profesor, dr. Maly Karol, dr. Mansch, Mikuliński Antoni, Niemczynowski Stanisław, dr. Noskiewicz, Olszewski Maurycy, Ohanowicz radca finansowy, Piller Kornel, Pierożyński Ludwik, Pietsch Karol, Popowicz Franciszek, dr. Popiel Juliusz, Prugar Marcin, Piątkowski Feliks, Piątkowski Józef, Penther Gustaw, dr. Pomianowski, Południewski Franciszek, Pleśniak Wojciech, Reiss Juliusz, Rawski Tomasz, Raciborski inżynier Wydz. kraj., Ressig Antoni nadinżynier kolei, Rucker Zygmunt, dr. Rybarski adjunkt fisk., Russman Leib, Stroka urzęd. telegr., Szubuth Karol, Szuman August, Semetkowski Władysław, ks. Sembratowicz Julian, Szwedzicki Hilary, Steif Zygmunt, Sierociński Stanisław, Sanciewicz Józef, Schwetlich Franciszek, Spalke nadinżynier kolei, Smutny Jan, Stokowski Apolinary, dr. Schaf, Teppa Władysław, Tenner Markus, Teliczek Ignacy, Wichert Gustaw, Wideń Józef Winiarz Edward, Wojtawicki Rudolf, Wajda Piotr, Widacki Kasper, Wołoszyński, piekarz, Wieczyński Jan, Weiss Józef, Winter Ferdynand, Walichiewicz Michał, Wierzbicki, nadinżynier kolei Cz., Wolski Wiktor, Woliński, ogrodnik' Wild Karol, Widman Karol, Wojczyński, kupiec, Zasławski Antoni, Zacharjewicz, prof., Zbrożek, prof. tech., Zaak Wicenty, Zborowski, radca apelacyjny, Żukotyński Piotr, Zahetgruber Ferdynand, Zuker Filip, Żółkiewski Zygmunt.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski**. Dr. Marjan Dylewski, adwokat krajowy, potem więzień stanu, od roku 1848 znowu adwokat krajowy we Lwowie i poseł do parlamentu wiedeńskiego z miasta Lwowa, w ostatnich latach właściciel dóbr Rolowa i prezes Rady powiatowej drohobyckiej, umarł w Przemyślu pozawczoraj, zostawszy tam przed dwoma tygodniami tknięty paraliżem. Jest on ojcem pani Ziemiałkowskiej.

— Pierwsza majówka odbędzie się na dochód Zakładu głucho-niemych w przyszłą niedzielę dnia 18. maja w ogrodzie „u Prochaski". Dwie kapele wojskowe, chóry męzkie, karussel i bal dla dzieci, wieczór rzęsiste oświetlenie ogrodu i sztuczne ognie, a w końcu o godzinie 9tej dla dzieci chcących tańczyć bal w sali umyślnie na ten cel wystawionej, przytem usługa szybka i dobra kuchnia, oto o co komitet urządzający postarał się, aby uprzyjemnić ten dzień publiczności, która ze względu na cel niezawodnie licznie u Prochaski się zbierze. W razie niepogody odbędzie się ten festyn w przyszły dzień świąteczny.

— P. Ludwik Oraczewski przeznaczył 100 złr na tegoroczny konkurs dramatyczny krakowsko-lwowski.

— Dnia 8. b. m. dyrekcja i artyści teatrów warszawskich urządzili wieczerzę na cześć przebywającego w murach Warszawy komedjopisarza Jana Aleksandra hr. Fredry (syna.) Zebrało się kilkadziesiąt osób. Ucztę rozpoczął prezes teatrów Muchanów przemową następującej treści: „Po długich i zawiedzionych oczekiwaniach, nareszcie mamy szczęście widzieć pana pomiędzy nami. Serdeczna gościnność, jaką pragniemy cię otoczyć, niedorówna wysokości szacunku naszego dla pańskiego talentu i noszonego przez ciebie imienia. To imię jest chwałą polskiej sceny; ukształciło dwa pokolenia artystów, dwa pokolenia publiczności zawdzięcza dziełom jego chwile najczystszych i najwznioślejszych pociech. Pozwól pan abym do toastu za twoje zdrowie, dołączył prośbę co nam leży na sercu. Zanieś twojemu ojcu naszą głęboką cześć, opowiedz nasze usiłowania aby godnie przedstawić jego dzieła, i powiedz w mojem imieniu, jak to zadanie ułatwionem jest przy takich tłómaczach jego myśli, jakich tutaj widziałeś i umiałeś ocenić. Wnieśmy wysoko kielichy za zdrowie hrabiów Fredrów."

Na ten toast odpowiedział w skromnych wyrazach hr. Fredro, po czem Chęciński deklamował wiersz na cześć Fredrów. Potem szły zdrowia kolejno, wnoszono liczne toasty, między któremi górowały dowcipem i gładkością wiersza żwawe improwizacje młodego artysty, poety Feliksa Szabera.

— Donoszą z Warszawy o śmierci Marji z Frejtagów Różnieckiej, żony kompozytora muzycznego, niegdyś pierwszej artystki warszawskiego baletu. Panna Frejtag popisywała się wielokrotnie na scenach europejskich i wszędzie gorącem cieszyła się uznaniem. W domowem pożyciu jako matka odznaczała się słodyczą charakteru i uczciwością.

— Według centralnego policyjnego dziennika *Central-Polizei Blatt* wydalono w pierwszem ćwierćroczu t. r. z obrębu państwa austrjackiego naszych rodaków, na których zaciążyło miano „wychodźcy" w liczbie 70; a mianowicie: w styczniu r. b. zostało wydalonych do Bawarji 1, do Francji 1, do Prus 1, do Rumunji 2, do Moskwy 17; w lutym r. b. do Bawarji 2, do Włoch 1, do Prus 6, do Moskwy 19, a w marcu r. b., do Prus 4, do Moskwy 18. Za nieuprawniony powrot wydalono 10, ze względów policyjnych 59, za fałszywe zgłoszenie się 4. Według pomienionego centralnego policyjnego dziennika w minionem ćwierćroczu wydaliła c. k. dyrekcja policji we Lwowie 10 emigrantów, dyrekcja policji wiedeńska 2, sąd miejski del. powiatowy w Opawie 1, starostwo w Nisku 6, starostwo w Rudkach 1 starostwo Wadowickie 3, starostwo Wielickie 1, starostwo Mościckie 1, starostwo Rzeszowskie 4, starostwo Brzeskie 2, starostwo Łańcuckie 1, starostwo Pilznieńskie 1, sąd powiatowy w Zwettel 1, sąd pow. w Skawinie 1, starostwo Gorlickie 1, starostwo Samborskie 1, starostwo w Nadwórnej 1, starostwo Jarosławskie 2, starostwo w Myślenicach, Dolinie, Tarnowie i Żywcu po 1, sąd pow. w Sokalu 1, i c. k dyrekcja policji w Krakowie wydaliła 25 wychodzców.

— C. k. namiestnictwo udzieliło Józefowi Terleckiemu kwotę 20 złr. w. a. za wyratowanie z pożaru na dniu 17. listopada z. roku w Ustrzykach górnych służącej Julianny Haszczakównej, i Florjanowi Baranowi kwotę 25 złr. za wyratowanie z narażeniem własnego życia 5letniego dziecka z pożaru na dniu 2. lutego b. r. w Sobolowie w starostwie Bocheńskiem.

— Z Jarosławia donoszą nam o nieludzkiem postępowaniu miejscowego chirurga, p. Chaji, którego bryczka przejechała małego chłopaka a p. chirurg koni wstrzymać nie kazał i nie poczuł się do obowiązku udzielenia przejechanemu pomocy. Dopiero nadjeżdżający rotmistrz F. zawezwał chirurga do udzielenia pomocy nieszczęśliwemu w krwi broczącemu i przymusił do oddania bryczki pod rannego. Woźnica p. Chaji idąc śladem swego litościwego pana, pędził konie, przez co ranny doznał wielkiego wstrząśnienia. Całe miasto oburzone nieludzkością chirurga.

— **Mianowania**. C. k. wyższy sąd krajowy przeniósł na własną prośbę: adjunkta sądu krajowego w Czerniowcach Jana Dylewskiego i adjunkta sądu obwodowego w Tarnopolu Zygmunta Zminkowskiego do Lwowa; zamianował adjunkta Cieszanowskiego sądu powiatowego Franciszka Hofmokla stałym adjunktem przy c. k. sądzie krajowym Lwowie, a auskultantów Hipolita Litwinowicza we Lwowie, Włodzimierza Jasienickiego w Tarnopolu, i Franciszka Ksawerego Spławskiego w Jarosławiu prowizorycznymi adjunktami sądów kolegialnych; pierwszego we Lwowie, drugiego w Czerniowcach, a trzeciego w Tarnopolu.

— **Z pod Stryja**. Nie wiem czyli w sztuce, która niedawne u was tyle narobiła hałasu, mowa jest o tych „obcych żywiołach", które nam się tutaj dają we znaki — ale to pewna, że gospodarka, którą na linii Lwowsko-Stryjskiej i Stanisławowsko-Stryjskiej prowadzi pan Cattaneo, pełnomocnik przedsiębiorstwa „Banca di Costruzioni di Milano" dostarczyłaby obfitego tematu nietylko dla komedjopisarza, ale może i dla kogoś więcej...

Nie mam tutaj na myśli samego wykonania robót, chociaż i o tem szeroko pisał Dawid święty, ale eksploatację podprzedsiębiorców robót, którą szanowny ten pełnomocnik prowadzić umie w sposób taki, że wobec tego blednie cała krotochwilna efronterja Figarów i Giandujów, tych ulubionych typów włoskiej komedji, dowodząc tylko, że sztuka nie jest nigdy w stanie wyrównać naturze.

Dla przykładu pozwolę sobie tutaj zacytować, że pan Cattaneo nie czuje się zobowiązanym dotrzymywać przedsiębiorcom przyrzeczeń danych im w języku niemieckim, tłómacząc się nieznajomością tego języka, z czegoby wynikało, że pan Cattaneo, który całem przedsiębiorstwem kieruje, nic zgoła o sprawach tego przedsiębiorstwa nie wie, gdyż jak wiadomo, cała manipulacja na linii jest w języku niemieckim prowadzoną. Również zabawnym wybiegiem p. Cattanea, ilekroć mu chodzi o niedotrzymanie jakiego zobowiązania, jest wymówka, iż nie jest obowiązanym dotrzymywać umów zawartych przez jego poprzedników lub podwładnych swych urzędników; wymówka niezawodnie bardzo krotochwilna w ustach człowieka, który całym interesem kieruje.

Wiele przeznaczeń, wiele zobowiązań czy to ustnych czy pisemnych nie są świętemi dla p. Cattanea, który na wszystko ma tysiące wybiegów, a nawet i naturalny przebieg sądów polubownych hamować i na niekorzyść akordantów obracać umie.

Smutną jest rzeczą widzieć, jak przedsiębiorcy krajowcy, biorący udział w budowie, zmuszeni koniecznością dla ratunku swej egzystencji rewanżować się muszą na zbiedzonym robotniku, który przy ciężkiej pracy na życie zarobić nie jest w stanie.

Niedotrzymaniem warunków, zrywaniem ugody zawartej, niewypłacaniem rachunków i t. d. nęka pan Cattaneo i rujnuje podprzedsiębiorców budowy, którym nie pozostaje nic, jak tylko długa droga procesu — dla pana Cattanea nie straszna, bo w procesie jak wiadomo zanim tłusty schudnie, to chudego djabli biorą — albo znowu dobrowolna ugoda, w której akordant poły sobie obciąć dać musi.

Wiemy, że „Banca de Costruzioni" nie podjęła się budowy polskiej kolei w tym celu, ażeby nam delikatnym sposobem zwrócić sumy przez ś. p. królowę Bonę z kraju wywiezione, i życzymy jej by zyskała na tem przedsiębiorstwie tyle, ile tylko się zyskać da w sposób godziwy. Wszelako jesteśmy przekonani, że zdzierstwa takie i bezprawia na samo wykonanie robót już i na dobroć ich niekorzystnie oddziaływać muszą, i dla tego to wzywamy, do których to należy, aby w gospodarkę pana pełnomocnika wglądnąć raczyli, tembardziej, iż inaczej cała ohyda postępowania pana Cattanea spaśćby musiała na główny zarząd budowy.

— **Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne.**

— Nowe obrazy. Kostrzewski w Warszawie, wymalował „Pielgrzymka do Częstochowy." Przez las sosnowy idzie gromadka pobożnych, na czele jej postępuje ksiądz z czerwoną chustką w ręku, którą spocone czoło ociera. Kompozycja pełna życia i świeżości. Tegoż dwie akwarelle „Przed chatą" i „Przed dworkiem" wyobrażają potoczne sceny z życia włościan i szlachty. Obie posiadają dobre typy. Benedyktowicz wymalował obraz „Na łące". Jest to prześliczna sielanka. Dziewczę wiejskie stoi w powodzi ziół i kwiatów polnych, szukając wzrokiem godziny na zegarze niebieskim. Zaletą tej sielanki jest prawda i prostota. Piłaty Henryk wymalował obrazek „Bryka furmańska". Szwojnicki zaś satyryczny obraz p. t. „Sztuka zaściankowa". Jest to targowanie na zaścianku obrazu od malarza. Strzałecki wystawił na wystawie w Warszawie obraz „Przejażdżka konna", a Malinowski krajobraz „Folwarek Dotrzyma". Na tejże wystawie rzeźbiarz Gundelach wystawił allegoryczne „Lato". Jest niem chłopczyk w lekkiej koszulce i słomianym kapeluszu, w dłoni trzyma sierp, a stopami depce kłosy dojrzałe. Utwor ten odznacza się pracą i bardzo kunsztownem wykonaniem.

— Towarzystwo lekarskie w Warszawie zamierza w sali posiedzeń mającej się urządzić we wzniesionym obecnie domu Towarzystwa przy ulicy Niecałej, umieścić posąg Jerzego Śniadeckiego. Córka tego uczonego mieszkająca w Warszawie pani Bielińska, przyrzekła w tym celu udzielić wszelkich wskazówek dla rzeźbiarza zająć się mającego wykonaniem posągu i dostawić Towarzystwu popiersie marmurowe, będące własnością rodziny.

— W Kijowie wyszła z druku książka p t. „Odgłos z Polesia" w 2 częściach przez F. M. Ejsmonta (1872).

— W Warszawie opuściły prasę: „Fanaberje Pana Starosty" z pism pośmiertnych John of Dycalpa (1873).

— Następujące nowe dzieła okazały się w Warszawie: „Kto to jest Chrystus"? (Warszawa 1873); „Teorja Darwina i hypotezy Häckla" w treściwym zarysie. Rzut oka na kwestję pochodzenia gatunków przez Bronisława Reichmanna. (Warszawa 1873); „Wełnictwo" czyli nauka o przymiotach i wadach wełny według Alexandra Trylskiego, (Warszawa 1873); „Poezje" przez Wiktora Zaleskiego, (Warszawa 1873); „Zbiorek pism humorystycznych Ćmy i Hrabi Fikmika", zawierający żarty i pieśni żartobliwe (Warszawa 1873).

— Nakładem Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, jako przedruk z *Gazety Toruńskiej* wyszło (1873) dziełko, zawierające wiadomości dla dziejów emigracji polskiej pożądane. Tytuł dziełka: „Z pamiętnika tułacza. Legion polski we Francji w 1870—1871 roku". Napisał Bronisław Wołowski. Poprzednio p. Wołowski wydał dzieło: „Rewolucja paryska i Polacy" która w tłumaczeniu francuskiem p. t. „Dombrowski et Versaill" doczekała się kilknastu wydań.

— W Krakowie opuściła prasę (1873) książeczka p. t. „Dla ludu polskiego. Droga do szczęścia przez moralność i ekonomję społeczną wskazana." Skreślił Józef Ignacy Ł...i.

— Zalecamy czytelnikom naszym dzieło p. t. „Urządzanie lasów, podręcznik praktyczny dla obywateli ziemskich" z ośmioma tablicami kolorowanemi przez Tymoteusza Choińskiego. Warszawa 1873.

— **Pruski następca tronu** został kontrabandzistą. Jadąc na wystawę do Wiednia kazał wziąć swemu kamerdynerowi 1.000 cygarów. Tymczasem kamerdyner książęcy zapomniał oclić wzięte cygara i austrjacka komora celna zabrała je jako kontrabandę.

— **Amator**. Kompozytor francuski Hervé współzawodnik Offenbacha jest zarazem aktorem w swoich sztukach. Owoż zachciało się raz Hervemu objeżdżać prowincję wraz z Józefem Kelm. Zatrzymali się w pewnem miasteczku, żeby dawać tam przedstawienia, ale publiczność miejscowa nie gustowała widocznie w komicznych operach Hervego, gdyż te doznały złego przyjęcia. Na drugiem przedstawieniu nie było już widzów. Herve postanowił opuścić niewdzięczne miasto, ale wprzód kazał porozlepiać afisze oznajmiające ostatnie przedstawienie, w którem weźmie także udział miejscowy amator. Całe miasto było w poruszeniu, wszyscy pytają: Kto ten miejscowy bohater? Kasa w oblężeniu. Tłumy zaległy salę. Przedstawiono „Don Kiszota" komiczną operę Verdiego, ale widzowie nie zważali na sztukę, wyczekując tylko na zapowiedzianego amatora. Nie było gojakoś widać a sztuka zbliżała się do końca. Publiczność się niecierpliwi. W ostatniej scenie Kelm ukazał się w roli Sansza jadącego na ośle. Gdzie amator? gdzie amator? odezwała się gniewna publiczność. Wówczas Hervé wystąpił na przód sceny i wskazując poważnie na osła rzekł: „Oto zapowiedziany miejscowy amator". Po tych słowach zapadła zasłona. Szczęściem antreprenerzy uciekli bocznemi drzwiami, gdyż publiczność chciała ich ukamienować. Stało się to temi dniami w... Gaskonji.

— **Korespondencja redakcji**. Panu G. w Stanisławowie: Korespondencja pańska nie kwalifikuje się pod żadnym względem do druku. Pani A... w Zaleszczykach: Z braku miejsca podać mogliśmy tylko w skróceniu. Panu A. N. w Mirocie: Podajemy w skróceniu. Pp. korespondentów naszych przepraszamy, iż dla nawału manuskryptów, druk korespondencji ich opóźniać się musi.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów zrealizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 1. maja do 8. maja.

Zboża. Pszenica 170 f. czelna biała 14—14.50 zł., czelna żółta lub czerwona 1350 do 14 zł., dobra sucha biała 13.50—13.75 zł.

Żyto 160 funt. najlepsze suche 8.25 do 8.75 zł.

Jęczmień 140 f. 6.75 do 7 zł.

Owies 100 f. 3.50 do 6.30 zł.

Kukurudza 170 f. bardzo poszukiwana 7.30 do 7.50 zł.

Zboża strączkowe. Groch 180 f. 8.50 złr.

Nasiona. Koniczyna 180 f. przednia 40 złr., średnia 34 złr., poślednia 20 zł.

Anyż rosyjski 100 f. 27 zł.

Anyż płaski 100 f. 22 — 23 zł.

Kminek 100 f. 22 zł.

Nasiona oleiste. Rzepak zimowy 150 f. 9.50 zł.

Lnianka 150 f. przednia 8 zł., poślednia 7 zł.

Potaż 100 f. słomiany 11 zł., drzewny 16 zł.

Miód 100 fnt 24 zł

Łój 100 f. 27 zł.

Okowita 80 Tralles, 41 miar $18^1/_3$ do $18^1/_2$ zł., na czerwiec-sierpień 19.50 zł. do 19.75 zł.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 63 spirytus rafinowany z anyżem stopień 67.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje we Lwowie, jakoteż przez filję w Brodach* **Asygnaty kasowe:**

$5^1/_2$ procentowe	za 8dniowem		wypowiedzeniem
6	„	14 „	„
$6^1/_2$	„	30 „	„
$7^1/_2$	„	60 „	„

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 13. maja 1873.

Konkurs na posadę adjunkta przy c. k. sądzie krajowym w Krakowie. Na posadę kancelisty przy c. k. sądzie powiatowym w Rozwadowie.

Licytacje. W sądzie pow. Niepołomickim realności włościańskiej pod l. 148 w Woli Batorskiej w d. 1. czerwca, 1. lipca i 5. sierpnia. W sądzie pow. żółkiewskim realności pod l. $13^4/_6$ tamże w dniu 13. i 26. czerwca i 24. lipca rb.

Obwieszczenie. Sąd obw. rzeszowski wykreślił z rejestru firm handlowych firmę handlu skór „Salamona Jezower" i „Ozyasz Spiro."

Ostatnie wiadomości.

Wczorajsza giełda wiedeńska wykazuje jeszcze gorsze kursa jak pozawczorajsza, mianowicie w tych kilku papierach lepszych, w których odbywają się jeszcze transakcje. Nie pomogła więc nic pomoc kilkunastu milionów złr. Stan giełdy wiedeńskiej oddziałał już fatalnie na giełdę berlińską i frankfurtską, a te znowu oddziaływują tak samo na wiedeńską. Dokąd to dojdzie, nikt zmierzyć nie zdoła.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 13. maja. Na wczorajszem walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów kolei Karola Ludwika, odbytem pod przewodnictwem księcia Leona Sapiehy, ustanowiono superdywidendę po **4 zł. 20 ct. w. a.** od akcji lub kwitu na prawo użytkowania (Genusschein).

Wiedeń 14. maja. Dzisiejsza *Wiener Zeitung* podaje rozporządzenie cesarskie, zawieszające paragraf czternasty ustawy banku narodowego.

(Paragraf ten oznacza ile banknotów w stosunku do zapasów srebra i złota bankowi narodowemu wypuścić wolno. *p. r.*)

Berlin dnia 13. maja. Izba posłów na żądanie ministra prezydenta rozprawy nad wielką pożyczką kolejową odroczyła aż do zakończenia toczących się rokowań, o ustąpienie ministra handlu.

Kursa Giełdy wiedeńskiej
z dnia. 13. maja 1873.
godzina 2. minut 30 przed południem.

Wiedeń. Akcje franko austr. 111.—. Węgierskie kredyt. —. —. Anglo-austr. 239.—. Unionsbank — .—. Kolei Karola Lud. 210.—. Kolej siedmiogr. — .—. Kolei połudn. 185.—. Kolej Alfölda —. —. Kolei Elżbiety 230.—. Kolej lw.-czerniow.Nordb, 210.—. Węg.Nordost. — .—. Vereins-Bank. — .—. Kolei Rudolfa —.—. Węgierska Ostbahn — .—. Gal. Grundentlastung —.—. Losy z roku 1864 .—. Koszycko-oderbergskiej 156.? . Banku obrotowego — .—. Losy tur —. Kolei państwowej 317. Banku związk. 305.—. Wiedeńskiego banku budow. — .—. Renta hyp. —.—. Uposobienie.

(Nadesłane).

Czytelnicy raczą zauważyć dzisiejsze ogłoszenie fabrykanta zegarków Filipa Fromma w Wiedniu, I. Rothenturmstrasse 9, naprzeciwko Wollzeile. Ceny tej firmy są najtańsze w całej monarchii. Każdy potrzebujący kupić zegarek, niech się listownie zgłosi, a jeżeli pojedzie do Wiednia, niech osobiście będzie w tym handlu. Listowne polecenia wypełniają się rzetelnie tak jakoby sam kupujący był obecnym.

Lwów, z Izby handlowej dnia 13. maja.

	płacą zł.	kr.	żądają zł.	kr.
I. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	—	—	—	—
„ Lwow.-Czern. Jassy	—	—	—	—
Banku hip. gal. z wpł. 80pr	—	—	—	—
„ krajow. z wpł. 50pr.	—	—	—	—
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	—	—	70	[illegible]
„ „ 4 pr. w. a.	—	—	72	[illegible]
Banku hip. gal. 6 pr.	—	—	88	[illegible]
Gal. zakł. kred. włośc.	94	75	96	—
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	—	—	77	75
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	12	5	[illegible]
Dukat cesarski	5	15	5	[illegible]
Napoleondor	8	72	8	[illegible]
Pół imperjał rosyjski	8	80	8	[illegible]
Rubel rosyjski srebrny	1	65	1	72
Rubel rosyjski papierowy	1	47	1	48
Pruskie bilety kasowe	1	64	1	65
Srebro	108	50	109	50
Wiedeń d. 10. maja.				
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)				
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	68	—	69	—
„ „ w sreb. 5 „	71	50	72	—
Pożyczki loteryjne „ 1839 całe losy (m. k.)	—	—	—	—
„ 1839 1/5 losu „	—	—	—	—
„ 1854 po 250 zł. 4 pr.	95	—	96	—
„ 1860 „ 500zł.w.a.5pr.	98	—	99	—
„ 1860 „ 100 „ „ „	117	—	118	—
„ 1864 „ 100 „ „	140	50	142	—
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	—	—	117	—
Oblig. indm. (za 100zł.)				
Galicyjskie	—	—	78	50
Bukowińskie	—	—	—	—
Inne publiczne pożycz.				
Węgier.poż.kol.po 120zł.5p.	99	—	100	—

	płacą zł.	kr.	żądają zł.	kr.
Węg. poż. prem. po 100 złr.	—	—	—	—
Turecka poż. kol. po 400 fr.	—	—	—	—
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 zł. 120	250	—	[illegible]55	—
Bodencred.au.po200zł.40pr.	—	—	—	—
Zakł.kr.dla h.i prz.po 160zł.	309	—	310	—
„ „ węg. 200zł. em. 80p.	165	—	170	—
Comis. bank. wied. po 200zł.	—	—	—	—
Tow.eskont.n.aust.po500zł.	1150	—	115[illegible]	—
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	118	—	120	—
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	70	—	72	—
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	—	—	—	—
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	—	—	—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200zł.	—	—	—	—
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	—	—	—	—
Renten bank po 200 złr.	156	—	160	—
Banku nar. austr. po 600 zł.	930	—	936	—
Banku powsz. aus. po 200złr.	254	—	257	—
Unionbank po 200 złr.	227	—	229	—
Vereinsbank po200 zł.e.40p	128	—	130	—
Verkehrsbank pow.po 200zł	200	—	201	—
Wechslerbankwied.po200zł.	210	—	220	—
Wied. bankver. po 200 złr.	325	—	328	—
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	—	—	—	—
Dniestrzańskiej „ „	—	—	—	—
Elżbiety „ m. k.	—	—	—	—
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2185	—	2190	—
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
Gal. Kar. L. po 200 zł. m.	218	—	220	—
Lw. Cze a Jas. po 200 zł. w k.	—	—	—	—
Mor. Szl. (cent.) po200 złr. a.	—	—	—	—

	płacą zł.	kr.	żądają zł.	kr.
Aust.półn.zach.po 200 zł.s.	211	—	213	—
„ „ lit. B. po 200 zł. s.	—	—	—	—
Rudolfa po 200 złr. s. r.	—	—	—	—
Siedmiogr. po 200 w. a. s.	—	—	—	—
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	327	—	330	—
„ II. em. po 200 zł.	—	—	—	—
Südbahn po 200 zł. srebr.	184		186	—
Tramway wied. po 200 zł.	—	—	—	—
Węg.gal.(Łup.)po200zł.w.a.	—	—	—	—
Węg.-półn. wschod p.200 zł. s.	—	—	—	—
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	114	—	116	—
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
Akcje przemysłowe.				
Budow.Tow.austr. po 200 zł.	198	—	203	—
„ „ wied. „ 100 „	76	—	80	—
„ tanich pom. po100	50	—	52	—
Borys.Petr.Cp.po 200 zł.w.	—	—	—	—
Listy zastaw. (za 100zł.)				
Bodencred. allg. öst. 5pr.sr.	100	25	100	75
„ splac. w 33 lat. 5 p. w.	[illegible]	—	88	25
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr.w.a.	—	—	—	—
„ „ 5 pr. w. a.	—	—	80	50
Galic. bank hip. 5 pr. w. a.	88	50	89	—
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w.a.	95	—	95	50
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	—	—	—	—
„ „ „ w. a.	90	—	90	25
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)				
Albrechta po300zł.5p.100	—	—	—	—
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	89	50	89	80
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	93	—	94	—
Dniestrzańska 300	—	—	65	50
Elżbiety po 5 pr. srebr. w.a.	—	—	—	—
„ em. 1862 5 pr.	91	—	91	50
„ em. 1870 5 pr.	101	50	102	—
„ em. 1872 5 pr.	99	—	99	50

	płacą zł.	kr.	żądają zł.	kr.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	[illegible]	[illegible]	90	—
„ 5 pr. w. a.	85	50	86	50
„ 5 pr. sr.	103	—	104	—
Gal. K. L. 300 zł.5 pr.sr.w.a.	101	50	102	—
„ II. em. 5 pr. „	97	50	98	—
„ III. em. 1871 300	96	60	96	80
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w.a.	—	—	—	—
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	—	—	—
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	—	—	—
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	—	—	—
Rudolfa po 300 zł.5 pr.sr.wa.	93	40	93	70
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w a	93	25	93	50
„ „ 1872 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a.	—	—	—	—
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	87	75	88	—
Papiery loteryjne (szt.)				
Zak.kr.d.hand.i prz. po 100 a.	—	—	—	—
Klary po 40 złr. m. k.	38	—	39	—
Keglevich „ 10 „ „	—	—	—	—
Palffy „ 40 „ „	27	50	28	—
Rudolfa „ 10 „ „	14	50	15	—
Ks. Salm „ 40 „ „	38	—	39	—
St. Genois „ 40 „ „	27	25	27	75
Stanisław.(poż.) po 20zł.wa.	23	—	24	—
Waldstein po 20 zł. m. k.	25	—	26	—
Windiszgratz po 20 zł.	22	50	23	50
Dewizy (3miesięczne.)				
Berlin 100 tal.	—	—	—	—
Frankfurt 100zł. (süddeut.)	92	40	91	60
Hamburg 100 mark. banko	53	20	53	40
Londyn 10 f. sterl.	108	75	108	65
Paryż 100 frank.	42	50	42	60

Swieży Najprzedniejszej  transport chińskiej

HERBATY
Suchong

opakowanej w cynie, w oryginalnych drewnianych paczeczkach, zawierających 1¼ funta wagi wiedeńskiej samej herbaty.

Paczeczka po zł. 4 w. a.

poleca handel 2269 2-[illegible]

St. Markiewicza

we Lwowie, w rynku pod l. 42.

Realność
do sprzedania.

Przy ulicy Piekarskiej pod liczbą 14¾ jest realność pod korzystnemi warunkami do sprzedania. 2110 [illegible]-3

Obywatel

Stanisław Lipiński z Ukrainy,

artysta-rzeźbiarz, b. uczeń gim. real. i szkoły sztuk pięknych w Warszawie, przybywający obecnie w Galicji, proszonym jest o **jak najspieszniejsze** wskazanie Swego miejsca pobytu we własnym interesie, dawnemu koledze **Władysławowi Aleksandrowi Orłowskiemu w Wiedniu**. Adresować proszę: **Ladislaus Alexandre Orłowski,** VII Hofstallstrasse Nr. 5 in Wien. [illegible] 1—1

Rzyj.
(Leindoter) *(Lnianka)*

na zamówienie, świeżo młócony, nasienie czyste po 7 złr. cetnar rozsyła skarb **w Byszowie**, poczta **Horożanka**, czas siejby do końca czerwca. Po 25 funtów na morgę. 2310 1-3

Dwaj Adjunkci
leśnictwa,

akademicy, którzyby się mogli wykazać dobremi świadectwami, otrzymają natychmiast posady w lasach górzystych we Węgrzech. Ci muszą koniecznie posiadać język słowacki.

Oferty do końca tego miesiąca przyjmuje pod znakiem: **E. 6024,** Annoncen-Expedition Rudolf Mosse we Wiedniu. 2311 1—6



Właściwe miejsce

do kupienia najlepszych i najtańszych zegarków u

Philipp Fromm

Uhrenfabrik, 1964 7—18

Rothenthurmstrasse 9,

gegenüber der Wollzeile.

Wszystkie zegarki na sekundę regulowane sprzedają się za 5letnią gwarancją pisemną.

Ceny w. a.	zł.	zł.	zł.
Srebrne zegarki.			
1 srebrn. cylinder z łańcuszkiem	[illegible]	[illegible]	[illegible]
dto. z obrączką złotą	[illegible]	[illegible]	[illegible]
1 dto. ze szklanni krzyształ.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
1 srebrn. anker srebrny, ze szklami krzyształ. damasc. wskazówkami i łańcuszkiem	[illegible]	[illegible]	[illegible]
1 dobrze pozłocony srebrny zegarek damski, z dług. pozł. łańcuszkiem.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
1 srebrny anker ze szklami krzyształ. podwójną kopertą i krót. łańcuszkiem.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
1 Remonter „Prince of Wales" z szkł. krzyształ., ze złotą talmi z krótkim łańcuszkiem	[illegible]	[illegible]	[illegible]
1 srebrny remonter bez kluczyka do nakręcania, ze szklami krzyształ. i łańcuszkiem	[illegible]	[illegible]	[illegible]
1 srebrny remonter z podwójną kopertą, ze szkłami krzyształowami	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Złote zegarki damskie.			
1 Złoty zegarek [illegible] łańcuszkiem pozłoconym	[illegible]	[illegible]	[illegible]
1 dto. emaliowany z dł. łańcuszkiem	[illegible]	[illegible]	[illegible]
1 Złoty cylinder damski Nr. 2 z podwójną kopertą	[illegible]	[illegible]	[illegible]
1 złoty anker damski z łańc. na szyję	[illegible]	[illegible]	[illegible]
1 „ zegarek damski z dyamentami i łańcuszkiem na szyję	[illegible]	[illegible]	[illegible]
1 Damski remonter Nr. 3	[illegible]	70	[illegible]
1 dto. z dyamentami i podw. kopertą	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Złote zegarki mężkie.			
Złote ankry	35	45	50
„ „ z podwójną kopertą	[illegible]	[illegible]	70
„ „ remonter z łańcuszkiem	[illegible]	75	[illegible]
„ „ „ z podw. kopertą			
Remontery, chronometry z podwójną kopertą	[illegible]	100	[illegible]
	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Budziki.			
Budzik z zegarem	[illegible]	6	[illegible]
„ „ „ do [illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Zegary pendułowe z 5letnią gwarancją.			
Codziennie do nakręcania	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Co 8 dni do nakręcania	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ „ „ [illegible] godzin	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ „ „ [illegible] god.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Regulatory miesięczne	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Zegary kantorowe	10	15	[illegible]
Zegary do kawiarń	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Zegary grające od 2 do 10 kawałków	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible] ankrowy, najlepszego dotąd [illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Tabakierki grające	7½	[illegible]	—
Szkatułki grające	15	[illegible]	30



Warsztat
reperacyj.

[illegible] zegary, [illegible] pamiątki familijne, przyjmuje się do reparacji. Ceny za reperacje z 5letnią gwarancją po zł. 1.50, [illegible] do 10 zł.

Listowne zlecenia

załatwiają się za **pobraniem pocztowem** lub za **nadesłaniem gotówki** w 24. godzinach.

[illegible] z niekupione zwrócona będzie kwota.

[illegible] kich, a nadto nasze urządzenie przodaje wszystkim podobnym zakładom.

Wszystkich, którzy [illegible] zamienić sobie [illegible]

Wszystkich, [illegible] na nowe zamienić sobie [illegible] do mojej firmy.



Philipp
Fromm,

Uhrenfabrikant,

[illegible] 9.

Wien.

[illegible]

W największym wyborze!!

angielskie płaszcze od deszczu, wełniane i jedwabne deszczochrony, saskie pończochy i skarpetki, gotowa bielizna biała i kolorowa, krawatki i kołnierzyki, manszety i szelki

[illegible]

ręczniki, rękawiczki i t. p. do nacierania zimną wodą

poleca 2142 4—6

po najumiarkowańszych cenach

F. S. Bardasz

we Lwowie naprzeciw kościoła katedr. l. 9.

Syrop z chiny i żelaza
PP. GRIMAULT & C.

aptekarzy w Paryżu.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw bladaczce, *wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów,* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju *organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.*

Dostać można we Lwowie w składzie mat. aptecz. i apt. p. P. Mikolasch, i w apt. pp. Beisera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. pp. J Trauczyńskiego i W. Redyka. W Brodach w apt. p. Franzos. W Rzeszowie w apt. p. Schaiter. W Warszawie w składach mat. apt. pp. J. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa. 1838 22—28

Ważne doniesienie!



JAN BALKO,

poleca swój od **30** lat we Lwowie istniejący, w salach własnego domu pod l. 2²/₄, największy dotąd i zaszczytnie znany,

Skład fortepianów,
Pianin, Orkiestrjonów

innych instrumentów najznakomitszych fabrykantów krajowych i zagranicznych, których instrumenta w przeciągu 30 lat, co do mechaniki, trwałości i doskonałości wypróbował

z gwarancją na 5 lat o 10 % niżej cen fabrycznych.

Listowne polecenia za nadesłaniem połowy ceny kupna a uiszczeniem drugiej połowy przy odbiorze kupionego instrumentu uskutecznia jak najrzetelniej, punktualnie i sumiennie.

Przyjmuje także stare instrumenta w zamian, tudzież do reparacji i pożycza instrumenta wszelkiego rodzaju za umiarkowanem wynagrodzeniem. 2029 5-10

Soeben erschien:
4te sehr vermehrte Auflage

Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung,
dargestellt von Dr. Bisenz, Mitglied der med. Facultät in Wien. Preis 2 fl., Francopost 2 fl. 20 kr.

Zu haben in der

1862 97—100 Ordinations-Anstalt für

geheime Krankheiten

(besonders Schwäche) von Special-Arzt

Med. Dr. Bisenz,

WIEN, Stadt, Singerstrasse 12.

Tägl. Ordination von 11—1 Uhr und von 2—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden die Medicamente besorgt — Gegen Postnachnahme wird nichts geschickt.

Okólnik.

Ponieważ termin losowania zbliża się, przeto Dyrekcja uprzejmie uprasza wszystkich pp. akcjonarjuszów i korespondentów Towarzystwa, którzy należność za akcje potąd nie uiścili, ażeby takową raczyli nadesłać w jak najkrótszym czasie, a to celem otrzymania stanowczej wiadomości co do wysokości funduszu, który ma być przeznaczony na zakup w r. b. Ostateczny termin do przesyłek oznacza się na dzień 10. czerwca b. r. 2278 3-3

Dyrekcja Tow. Sztuk pięknych w Krakowie.

N...,

Wielbić Cię wśród cierpień, to hasło jest moje.
Z niem tylko się zawrą me życia podwoje.

Na łaskawą wiadomość „**Ty wiesz Filutko, że ja kocha Ciebie**" była daną odpowiedź, z prośbą o wiadomość listowną, lecz pomimo codziennego dowiadywania się na poczcie nic dotąd nieotrzymano — ponawiam więc raz jeszcze i ostatni mą prośbę o przesłanie mi do wiadomego miejsca, **pod mojem własnem imieniem i nazwiskiem poste restante, choćby tylko jedno słowo,** aby ono mnie przekonało i uspokoiło, że ostatnia wiadomość z prawdziwego pochodzi źródła, i o doniesienie czy i kiedy się zobaczymy. Błagam o wysłuchanie mej prośby. **Niezmienna.**

2306 1—1 D...,

Dla handlarzy skór!

Prima braune Kipse

utrzymuje zawsze na składzie i poleca funt po **17½** *srebr. gr.*

Handel skór 2223 [illegible]

BERTHOLD WUTTGE

w Wrocławiu, Oderstrasse 18.

Na wieś

poszukuje się samoistnego **rezydenta.**

Bliższa wiadomość w Administracji Gazety Narodowej. 2314 1—2

Na

500 ciągnień
40 milionów wygrań,

pomiędzy któremi **2000** głównych trafnych, a **300.000** pomniejszych po zł. 600.000. 300.000. 200.000, 100.000, 80.000, 60.000 itd. itd.

gra się w każdym miesiącu **kilka razy** zapomocą kwitu udziałowego naszego Towarzystwa losowego na najulubieńsze losy pożyczek państwowych i prywatnych dla

25 uczestników

w 24 ratach miesięcznych po 3 zł.

Po upływie terminu gry zostanie **uzyskana ze sprzedaży według kursu kwota** wraz z **procentami** pomiędzy uczestników w gotówce rozdzieloną.

Ponieważ wartość losów ciągle się wzmaga, przeto i uzyskana ze sprzedaży kwota znacznie wkładkę przewyższać będzie i dlatego gra się prawie na

500 ciągnień bezpłatnie.

Już przy złożeniu pierwszej raty 3 zł., bierze się już udział w najbliższych ciągnieniach.

Giełdowe operacje wykonywują się za złożeniem pokrycia 200 złr. od każdych 5000 złr. efektami jak najrzetelniej. 2105 4-6

Obrotni ajenci przyjmują się pod bardzo korzystnemi warunkami.

Czerkawski & Roth,

Kantor bankowy i wymiany,
Wien, Wiedener Hauptstrasse, Nr. 38.

Byczki,

czystej krwi holenderskiej po importowanym i premiowanym bubaju, są do nabycia w Wiszniowej (5 mil od Rzeszowa). Czarno-biało-srokate 2½ lat 1 sztuka, srebrno-popielata z białem 14—12miesięczne sztuk 3. Zgłosić się do p. *Dyszyńskiego, kasjera w Wiszniowej, poczta Strzyżów.* 2313 1-3

Przednie

wytwory toaletowe Paryzkie

czysto roślinne

pp. Montreuil braci & Comp.

Fabryka w Clichy-la Garenne p. Paryżem.

POMADA z POZIOMEK, dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.

GLICERYNA czysta dla zapobieżenia padaniu się skóry od zimna.

RÓŻ nieszkodliwy **CARTHAMINE** zwany, dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków.

Skład we **Lwowie** w apt. p. **P. Mikolasch** i w magazynach galant. i wytw toalet. pp. **R. Schwarca,** i **K. Strzyżowskiego.** 1803 18—24

Biliński zdrój Szczawy.

Z powodu swej obfitości węglanu sody (na 10.000 części wagi 30.085) zajmuje tenże pomiędzy wszystkiemi niemieckiemi szczawiami bezsprzecznie pierwsze miejsce, odznacza się w skutkach swej alkalicznej działalności, podwyższa energię alkaliczną w krwi, przed wszystkiemi podobnemi środkami i okazuje się bardzo skutecznym **w zgadze, kurczach żołądka, chronicznych katara h żołądka, w kwasach moczowych, diatazie, kamieniach nerkowych, w gośćcu, chronicznym reumatyzmie, w chronicznym pęcherzowym i płucowym katarze, przy tworzeniu się kamienia żółciowego, zatłuszczeniu wątroby w tak zwanych hemoroidach śluzowych i skrofułach.**

C. k. radca dworu Dr. Löschner twierdzi w swoim terapeutycznym opisie o kwaśnej wodzie Bilińskiej jak następuje:

Porównajmy skład chemiczny rozmaitych, tak ciepłych jakoteż zimnych podobnych wód mineralnych podług rozbiorów sławnych chemików z wodą kwaśną Bilińską, to się okaże, że tenże pominąwszy ciepłotę, **najbliższym jest zdrojowi Vichy,** a nawet może bez wątpienia być postawiony na równi ze źródłem Vichy. Przywiązujemy do tego twierdzenia osobliwszą wagę, gdyż może nam **zupełnie zastąpić wody Vichy,** a zresztą użycie tej wody ze względu na ciepłotę, może nawet zajmować miejsce przed źródłem Vichy, gdyż zawiera o wiele więcej kwasu węglanego, który powolnie na wolnem powietrzu się ulatnia, a przy ogrzaniu tej wody mineralnej skuteczność staje się jeszcze większą.

Z Bilińskiej wody kwaśnej wyrobione i z powodu skuteczności leczniczej w austr. farmakopei odznaczone

Pastilles de Bilin
(Bilińskie ciasteczka na trawienie)

używają się z osobliwszą skutecznością w dolegliwościach trawienia i cierpieniach żołądka, działają szybko w organizmie dziecinnym w skrofułach.

Wysełka w wielkich i małych pudełkach z przepisem użycia.

1858 6—6

Jako środek domowy przez lekarzy polecony.

Wyciąg z pisma c. k. radcy dworu Dr. Löschnera

Seidszycka woda gorzka

jako prawdziwy i czysty zdrój galicyjski nie jest do porównania z żadną inna tak zwaną woda gorzką. Jest ona silnym środkiem leczniczym w rzędzie ciężkich i smutnych następstw chorobnych, a mianowicie, po długoletnich cierpieniach hemoroidalnych, hypochondrji i hysterji, podagrycznych cierpieniach, skrofułach i słabościach glistowych, a przytem ma tę zaletę, że pomimo swej działalności doraźnej, nie oddziaływa w niczem na najdelikatniejszy organizm.

M. F. L. Industrie-Direction in Bilin (Böhmen).

Dziełko

świeżo wyszłe Dra Ant. St. Bergera, traktujące o „**Samogwałcie** (Onanizm) i **Zmazaniach nocnych** (pollucjach), jakoteż i o słabościach **wenerycznych**" zaleca się szczególniej dla rodziców, opiekunów, duchownych, nauczycieli, dla Rady szkolnej itd. — Można nabyć we wszystkich księgarniach krajowych jako też i u samego autora ulica Halicka **nr. 22.** nowy dom szewca Klimka Lwów. Listy nie opłacone nie przyjmuje się.

Cena pojedynczego egzempl. bez tablic 1 zł., z tablicami 1 zł. 50 ct.

2100 8—8

L. 2840.

Obwieszczenie.

Ponieważ przy rozprawach licytacyjnych w dniu 1. i 5. maja r. b. w celu wydzierżawienia nadanego gminie miejskiej w Tarnopolu prawa na pobór opłaty kopytkowej tylko raz przy wjeździe do miasta pobieranej, przeprowadzonych, odpowiedniego rezultatu nie osiągnięto, przeto odbędzie się w urzędzie gminnym tarnopolskim na dniu 14. maja 1873 o godzinie 3 popołudniu ponowna publiczna rozprawa licytacyjna na wydzierżawienie rzeczonego prawa, na czas od 1. czerwca do końca grudnia 1874 r., bądź na pojedyncze rogatki miejskie, bądź ryczałtem na wszystkie 8 rogatek miejskich.

Cena fiskalna za wszystkie 8 rogatek ustanawia się miesięcznie na kwotę 1000 złr. albo za pojedyncze rogatki przy wjazdach do miasta postawić się mających, a mianowicie: na

Lwowskiej	*miesięcznie*	*300*	*złr.*
Przewalisze	„	*100*	„
Zbaraskiej	„	*150*	„
Mikulinieckiej	„	*250*	„
Stawowej	„	*25*	„
Brodzkiej	„	*100*	„
Smykowieckiej	„	*200*	„
Petrykowskiej	„	*30*	„

od której 10% jako wadium chęć licytować mający przed rozpoczęciem licytacji do rąk komisji w gotówce złoży, które następnie w celu utworzenia kaucji do wysokości dwumiesięcznej tenaty dzierżawnej również w gotówce uzupełnić należy. 2290 3-3

Bliższe warunki licytacyjne można w godzinach urzędowych w tutejszo-urzędowej registraturze przeglądnąć.

Zwierzchność gminna.

Tarnopol d. 6. maja 1873.

Do ajentów i podróżujących za prowizję.

Pewna **Fabryka rzemieni do maszyn** we Wiedniu, która może odpowiedzieć wszelkim wymogom, poszukuje zdolnych, wprawnych w zawodzie przemysłowym obznajomionych ajentów i podróżujących za prowizję, w odnośnych powiatach przemysłowych dla całej austrjacko-węgierskiej monarchii i Rumunii pod korzystnemi warunkami. Oferty opatrzone poleceniami przyjmuje pod cyfrą: **J. 4953 Annoncen-Expedition Rudolf Moose** we Wiedniu. 2255 4-4

NIE POTRZEBA FROTERA!

Najlepsza

Masa kauczukowa

do zapuszczania podłogi w trzech kolorach, z załączeniem sposobu użycia takowej. Funt wystarczający na wielki pokój kosztuje 1 zł. 30 ct.

SKŁAD WOSKU

żółtego i białego w cegiełkach, zupełnie czystego, bez wszelkich dodatków do woskowania podłogi z fabryki

Fryderyka Schubutha i Syna

we Lwowie, w Rynku pod l. 45. 2245 2-6

Doniesienie dla zwiedzających wiedeńską wystawę r. 1873.

Widzenia a oraz i do polecenia godne są 2204 6—15

M. Likeya piwiarnia i jadalnia

w Wiedniu, verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 60.

Codziennie dwie polskie potrawy.

Skład w Peszcie pod firmą **N. Schuk & Comp.,** [illegible]	Największy skład wszelkich gatunków	Skład w Peszcie pod firmą **N. Schuk & Comp.,** [illegible]

WAG DZIESIĘTNYCH

w formie trój- i czterokątnej, **wagi miseczkowe,** francuskie **wagi balansowe** (wprost z Paryża) podług wszelkich systemów i form, jak również wszystkich istniejących **ciężarek** z żelaza, mosiądzu, tudzież ciężarki w życie wchodzące od stycznia 1873 **gramy i kilogramy** jedynie po najtańszych cenach do nabycia u 1921 10—10

Schuk & Mikschitz,

Waagen- und Gewichte-Fabrik:

Leopoldstadt, Leopoldgasse, we własnym domu.

Skład: Leopoldstadt, Taborstrasse 44.

Cenniki franko.

Ceny z Wiednia lub Peszty.

C. k. uprzyw. kolej Dniestrzańska.

ZAPROSZENIE

dla p. t. panów akcjonarjuszów na mające się odbyć w dniu **21. czerwca 1873 r.** o godzinie 9tej z rana w Wiedniu, w lokalności Towarzystwa (I. Nibelungengasse Nr. 3 II. piętro)

2300 1-3

Pierwsze zwyczajne
WALNE ZGROMADZENIE.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z pierwszego okresu czynności do końca r. 1872.
2. Zatwierdzenie wyznaczonego na pierwszy okres czynności wydziału rewizyjnego.
3. Sprawozdanie wydziału rewizyjnego z rachunków za I. okres czynności.
4. Oznaczenie wartości znaków obecności za udział w posiedzeniach rady zawiadowczej.
5. Zatwierdzenie statutu pensyjnego.
6. Upoważnienie do starania się o koncesje na nowe linje.
7. Wybór wydziału rewizyjnego na r. 1873.
8. Wybór nowych członków rady zawiadowczej.

Ci pp. akcjonarjuszy, którzy chcą wziąć udział w tem walnem zgromadzeniu, lub też w myśl §. 14. statutów wykonywać swe prawo głosowania, winni najdalej do 13. czerwca 1873 w głównej kasie Towarzystwa w Wiedniu I. Nibelungengasse Nr. 1 zapomocą podwójnych konsygnacyj, do których potrzebne blankiety bezpłatnie wydaje powyższa kasa — złożyć swe akcje, a wraz z pokwitowaniem otrzymają karty legitymacyjne do walnego zgromadzenia.

Zastępcami akcjonarjuszów mogą być tylko członkowie walnego zgromadzenia; w takim razie winien akcjonarjusz umieszczone na odwrotnej stronie legitymacyi pełnomocnictwo sam wypełnić i własnoręcznie podpisać.

Piętnaście akcyj uprawnia do jednego głosu, a każdy mający głos akcjonarjusz może złączyć w sobie dowolną ilość własnych lub poruczonych głosów. Po walnem zgromadzeniu, deponowane akcje za złożeniem kwitu mogą być odebrane.

Wiedeń dnia 10. maja 1873.

Rada zawiadowcza

c. k. uprzyw. kolei Dniestrzańskiej.

(Przedruki nie będą płacone.)

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skeria.